Wydanie DE

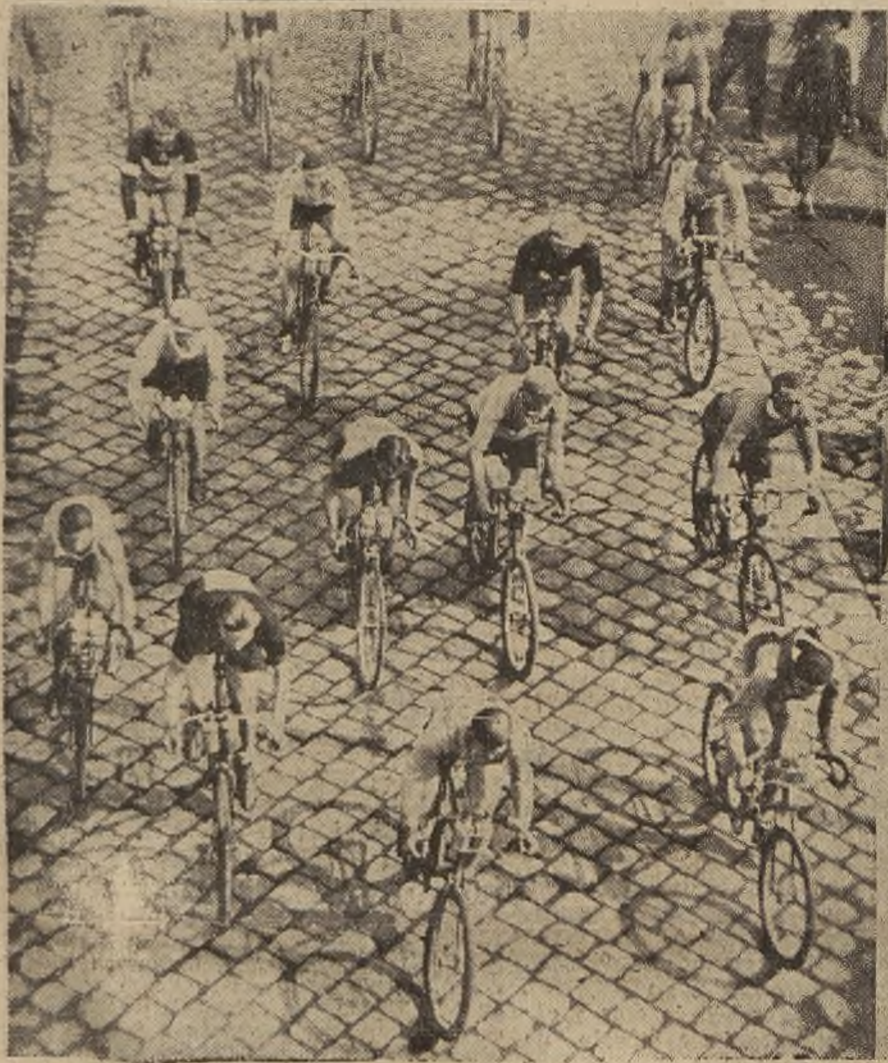
Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA 1934 NR. 158





Z pierwszego wyścigu kolarskiego „Siedmiu Groszy": od lewej: start zawodników; defilada zawodników przed startem; zwycięzca zawodów i zdobywca przechodniej nagrody Wydawnictwa „Siedmiu Groszy" p. Rurański („Stadjon" Król. Huta); najstarszy zawodnik 63-letni p. Drzymała z Katowic (niestowarzyszony) Agencja Fot. „Siedmiu Groszy i „Polonji" — fot. Cz. Datka.







Z „Święta Dzieci" w Katowicach: Doroczną tę imprezę, organizowaną przez Wydawnictwa „Polonji" i „Siedmiu Groszy", przy współudziale Katolickiego Towarzystwa Polek. rozpoczął wyścig kolarski przyszłych „asów" tego sportu. Od lewej: Musioł, zwycięzca w I kat.: zawodnicy na starcie; Bańczyk, zwycięzca w II k.; Lubiński, zwycięzca w III kat. Agencja Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy" — fot. Cz. Datka.

Ponura tragedja miłosna w Piotrkowie

Piotrków, 10 czerwca.

Potworne w swojej grozie zabójstwo zostało dokonane w Piotrkowie przy ul. Zamkowej 23.

Starszy kawaler, Władysław Tąlada, żył na wiarę z niejaką Józefą Tomaszowską, liczącą lat 40, mężatką, która opuściła męża, zabierając z sobą do domu Talady swą córkę, Jadzię, liczącą lat 19.

Pożycie między kochankami nie było szczęśliwe. Talada zbyt często oddawał się pijaństwu i pod wpływem zgubnych skutków alkoholu znęcał się nad swą kochanką, żądając, ażeby i jej córka mu uległa.

Młoda dziewczyna w ubiegły czwartek, nie mogąc znieść dłużej nagabywań kochanka swej matki, zmuszona była opuścić Piotrków i udała się do Bełchatowa, do rodziny.

Ucieczka młodej Tomaszowskiej podziałała jaknajgorzej na Taladę. Począł on pić jeszcze więcej i znęcał się w nieludzki sposób nad żyjącą z nim kobietą.

Onegdaj powrócił późnym wieczorem do domu i począł dotkliwie bić Tomaszowską. Maltretowana kobieta, nie mogąc u nikogo znaleźć pomocy, uciekała z domu i ukryła się w bramie sąsiedniej kamienicy. Sąsiadki jednak wskazały kryjówkę pijakowi, który przemocą zawlókł Tomaszowską do domu, gdzie nieszczęśliwą udusił.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu Talada uciekł, przez nikogo nie zatrzymany z Piotrkowa, oświadczając znajomym, iż udaje się do Bełchatowa, ażeby w analogiczny sposób rozprawić się z córką zamordowanej.

Piąte Święto Dzieci w Katowicach

Tegoroczne „Święto Dzieci" przeprowadzone zostało z blisko dwugodzinnem opóźnieniem z powodu burzy, i już zachodziła obawa, że imprezy sportowe oraz zabawy, przewidziane programem „Święta Dzieci", nie odbędą się. Mimo deszczu zebrało się jednak na placu przed gmachem Województwa Śląskiego kilkaset dzieci, które cierpliwie czekały, zdecydowane biegać nawet wśród największej ulewy. Kierownictwo imprez sportowych byłoby w niemałym kłopocie, gdyby słoneczko nie wyjrzało z za chmur i nie osuszyło jezdni asfaltowej. Trudno byłoby wyperswadować młodym sportowcom, że imprezy trzeba będzie odłożyć.

Rozpoczęły się zawody rano o godz. 9 przy ślicznej pogodzie wyścigiem kolarskim. Zawodników podzielono na 3 grupy według wieku. Wyścigi odbyły się na drodze z Karbowej do Muchowca. Nie odbyło się bez wypadków. W grupie pierwszej jakiś starszy mężczyzna, mimo zakazu kierownictwa, pojechał razem z dziećmi i, jak było do przewidzenia, spowodował wypadek. Z powodu wypadku wycofać musiał się Paweł Wrazidło. Niefortunnym „opiekunem" zajęła się policja. W drugiej i trzeciej grupie wycofało się kilku zawodników z powodu obrzucenia ich piaskiem i kamieniami przez nieznanych wyrostków, którzy po swym niecnym czynie zbiegli do lasu.

Wyniki wyścigów są następujące:

1.500 mtr. dla 9 i 10 letnich: 1. Kurt Musioł w czasie 2:31,2 min. 2. Manfred Fritschy. 3. Janek Nogaj. 4. Józef Kowalski. 5. Rudolf Mesjasz. 6. Henryk Kamionka. 7. Zygmunt Ciemięga.

3.000 mtr. dla 11 i 12 letnich: Y. Rudolf Bańczyk w czasie 5:06,4 min. 2. Henryk Fritschy. 3. Alojzy Kamionka. 4. Rudolf Riedel.

4.000 mtr. dla 13 i 14 letnich: 1. Rudolf Lubiński w czasie 9:30,4 min. 2. Gerhard 5. Sylwester Przedzik. 6. Walter Mizera. Barteczki. 3. Leon Labuś. 4. Paweł Pauszer.

Po południu około godz. 3 po wyschnięciu jezdni nastąpił dalszy ciąg zawodów dziecięcych. Zawodniczek i zawodników przybyło stosunkowo bardzo dużo, bo przeszło 700. Byłoby ich dużo więcej, gdyby nie niepogoda.

Wyniki zawodów są następujące:

Bieg dziewdczynek (4 lata): 1. **Gertruda Matalewska.** 2. Helena Tajstrówna. 3. Marta Bremerówna. 4. Rózia Ciuszkówna.

Bieg chłopców (4 i 5 lat): 1. Paweł Gordula. 2. Norbert Ciuszki. 3. Eugenjusz Pawlak.

Bieg dziewczynek (5 i 6 lat): 1. Łucja Bartoszek. 2. Halina Piechocka. 3. Łucja Kończakówna.

Bieg chłopców z przedszkola: 1. Helmut Ficek. 2. Eryk Reguła. 3. Maks Jankowski.

Bieg dziewczynek (7 lat): 1. Jadwiga Jeczmykówna. 2. Stefanja Brolówna.

Bieg chłopców (7 lat): 1. Józef Skupin. 2. Zygmunt Palacz. 3. Teodor Kaczmarczyk.

Bieg dziewczynek (8 lat): 1. Wanda Komorkówna. 2. Pelagja Mannówna. 3. Elżbieta Frankówna.

Bieg chłopców (8 lat): 1. Walter Suchanek. 2. Eugenjusz Pawlak. 3. Tadeusz Bock.

Bieg dziewczynek (9 lat): 1. Luitgarda Wrzódówna. 2. Agnieszka Gorgula.

Bieg chłopców (9 lat): 1. Ernest Walkowiak. 2. Jan Szewczyk. 3. Józef Markiewka.

Bieg dziewczynek (lat 10): 1. Rozalja Augustyniakówna. 2. Adelajda Dyczkówna. 3. Helena Palowska.

Bieg chłopców (do lat 10): 1. Norbert Kuźniak. 2. Jan Slotorz. 3. Rudolf Nawrat. 4. Leonard Wrzód.

Bieg dziewczynek (do lat 11): 1) Aniela Moczygęba, 2) Stefanja Ciuszkówna, 3) Anna Muszalikówna.

Bieg chłopców (do lat 11): 1) Paweł Studziński, 2) Gerhard Neumann, 3) Tadeusz Waldor.

Bieg dziewczynek (do lat 12): 1) Stefanja Różikówna, 2) Seweryna Darolówna.

Bieg chłopców (do lat 13): 1) Antoni Kaczmarczyk, 2) Walter Lewandowski, 3) Gerhard Kawka.

Bieg dziewczynek (do lat 13): 1) Małgorzata Szygułówna, 2) Marja Kotówna, 3) Edyta Czarnecka.

Bieg chłopców (do lat 14): 1) Alojzy Drzewior, 2) Jerzy Słotorz, 3) Alfred Drobisz.

Bieg na trycyklach (dla 3 i 4 letnich): 1) Zbigniew Olszewski, 2) Zdzisław Kozioł, 3) Norbert Tomecki, 4) Leon Smuda.

Bieg na trycyklach (dla starszych): 1) Gerhard Ksiuk, 2) Zygfryd Wilczek.

Bieg na trycyklach (dla dziewczynek): 1) Teresa Rupówna.

Bieg na hulajnogach zwykłych: 1) Łucja Bartoszkówna, 2) Bernard Krasoń, 3) Norbert Kantor, 4) Mysia Solakówna.

Bieg na hulajnogach łożyskowych: 1) Henryk Ruda, 2) Zygmunt Górecki, 3) Karol Stanek, 4) Bolesław Jurczyk, 5) Stanisław Niesyto.

Wyścig na rowerkach: 1) Teodor Ksiuk, 2) Jerzy Jochemczyk, 3) Władysław Dembowski.

Wyścig na wrotkach: 1) Henryk Cienkiewicz, 2) Herbert Koza, 3) Irena Cienkiewiczówna, 4) Wanda Dzichówna.

Wyścig na wrotkach polskich o dwuch tylko kółkach był pierwszą tego rodzaju imprezą. Od zawodników wymagał on dużej umiejętności. Wynalazca tych wrotek jest katowiczaninem.

W każdej grupie było po 10 do 15 nagród. Obdarzono zatem przeszło 500 dzieci różnemi ładnemi podarkami, wśród których były: aparat fotograficzny, dwie pary nowoczesnych wrotek, hulajnogi, książki, piłki, koszulki, torebki ect.

Zwycięzcy otrzymali nagrody zaraz na miejscu. Po zawodach uformował się imponujący pochód, który pomaszerował przy dźwiękach muzyki do Parku Kościuszki, gdzie uraczono wszystkich doskonałą czekoladą i smacznem plackiem i gdzie dziatwa w liczbie około 1000 bawiła się prawie do zmierzchu.

Strzały w lesie

Dnia 8 czerwca br. o godz. 20 gajowy Bańka Stanisław z Woźnik, pow. Lubliniec, natrafił w lesie na dwóch mężczyzn, których wziął za kłusowników. Ponieważ ci rzucili się do ucieczki, Bańka dał za nimi 2 strzały z fuzji, z odległości 30 m. Obaj mężczyźni zostali ranni. Są to: Józef Wysocki, raniony 2 śrutami w lewą rękę w łokieć i Konstanty Wysocki **raniony 28 śrutami** w plecy i głowę oboje zamieszkali w Dąbrowie Małej, gmina Woźniki, pow. Lubliniec. Gajowy Bańka twierdzi, że mieli oni przy sobie flower i którego jednak dotychczas nie zdołano odnaleźć. Śledztwo trwa i ranni pozostają pod opieką domową. (p. g.)

Poświęcenie Strzechy Górniczej na Saturnie

24 bm. z inicjatywy Koła Górników na Saturnie odbędzie się wielka uroczystość poświęcenia Strzechy Górniczej. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz, przemysłu, inspekcji pracy, **oraz umundurowanych górników ze Śląska i Zagłębia.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „W 80 minut naokoło świata". Palace: „Tragedja ogrodu zoologicznego" i „Bohater stepu". Eden: „Bokser i dama".

DĄBROWA. Ars: „W cieniu krzyża". Bajka: „Pod Twoją obronę" i „Dodatki dźwiękowe".

ZAWIERCIE. Stella: „Niepotrzebna".

CZELADŹ. Czary: „Jasnowłosy sen".

Poniedz. 11 Czerwca 1934	Dziś: Barbary ap. Jutro: Eschylego Wschód słońca: g. 3 m 38 Zachód: g. 20 m. 22 Długość dnia: g. 16 m. 44

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Dom warjatów".

ŚRODA: g. 20 „Dom warjatów".

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Za dwa pocałunki". Casino: „W 80 minut naokoło świata" i „Kochanka z kabaretu". Colosseum: „Przygoda na Lido". Palace: „Ronny". Rialto: „Klub dżentelmenów". Union: „Zabawka". Dębina: „Ekstaza" i „Banita".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Symfonja życia" i „Walczący szaleniec". Colosseum: „Miss Flora" i „Baroud". Roxy: „Romans Mańki Greszynoy" i „Kocha, lubi, szanuje".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Kino Pałacowe: „Zatrute dusze".

△ REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH W KATOWICACH.

PONIEDZIAŁEK: jedno przedstawienie o 20,30. Ostatnie cztery dni pobytu.

WTOREK: dwa przedstawienia o 16,15 i 20,30. Na przedstawienie popołudniowe ceny zniżone. Ostatnie trzy dni pobytu.

RADJO.

WTOREK, 12 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Orkiestra salonowa. 13,05 Program dla dzieci i młodzieży. 13,20 Płyty. 14,15 Cedułą Giełdy w Katowicach. 16,00 Koncert orkiestry dętej. 16,40 Recital śpiewaczy. 17,00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Muzyka taneczna. 17,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.15 Sonata wiolonczelowa Marcelego Popławskiego. 18,45 „Strażak śląski". 18,50 Kronika harcerska. 19,00 „Co może zdziałać pył powietrzny?". 19,15 Muzyka lekka. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 „Kwiat paproci" — operetka w 3-ch aktach. 22,30 „O handlu żywym towarem". 22,45 Płyty.

— **Z ŻYCIA SODALICYJNEGO.** Zebranie plenarne, ostatnie przed wakacjami, Sodalicji Pań w Katowicach odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 czerwca br. o godz. 16.30 na małej sali Domu Związkowego przy kościele Najświętszej Panny Marji. Oprócz referatu o „Akcji Katolickiej" przemówienie ks. moderatora J. E. Ks. Biskupa-Sufragana dr. Bromboszcza.

— **EGZAMINY WSTĘPNE** w państw. gimnazjum matem.-przyrodniczem w Królewskiej Hucie, ul. św. Piotra 5, odbędą się dla uczniów zgłoszonych do tut. gimnazjum w czwartek, dnia 14 czerwca br. o godz. 9-tej. Uczniowie przyniosą zeszyt i ołówek.

— **NASTĘPNY TARG na bydło** i konie odbędzie się w Pszczynie w środę, dnia 13-go czerwca 1934 r.

Zjazd przedstawicieli P. Z. P. w Król. Hucie

założył energiczny protest przeciw obniżce płac w przemyśle śl.

W dniu 10 bm. odbył się na sali teatralnej nowego Domu Ludowego w Król. Hucie pod przewodnictwem p. **Michny,** bardzo liczny zjazd protestacyjny pracowników, zrzeszonych w Pol. Zw. Pracown. Przem., Biurowych i Handlowych, na którym prezes Związku p. **Ludwik Maciejewski** w obszernym i treściwym referacie swym wskazał na położenie, które **wywiązało się w związku z zatargiem zarobkowym w przemyśle górniczo-hutniczym Górnego Śląska.** Mówca wspomniał m. in., że **żądana przez pracodawców obniżka płac nie jest uzasadniona, ani też podyktowana koniecznością gospodarczą.** W toku ostatnich rokowań z pracodawcami przedstawiciele Związku wysunęli jako miarodajne przy ocenie sytuacji cyfry statystyczne z 1932 r., a nie, jak to czynią pracodawcy z 1929 r. Z przytoczonych cyfr wynika, że **sytuacja w przemyśle węglowym nie ulega pogorszeniu w porównaniu z 1929 r. i, że zatem żądania pracodawców, idące w kierunku dalszego obniżenia płac nie są uzasadnione.** Ponadto Zw. Pracodawców w wydanym przez siebie memorjale **przemilczał fakt wstrzymania stopni starszeństwa oraz potrójnej od 1930 r. obniżki płac.** Nie na miejscu również jest porównywanie płac pracowników przemysłowych z płacami urzędników państwowych, jak to czynią pracodawcy, **gdyż w takim razie pracodawcy musieliby zgodzić się na danie pracownikom tych samych przywilejów, jakie posiadają pracownicy państwowi.** Wkońcu mówca podkreślił, że **dalsze obniżenie pensyj przyczyni się jedynie do większej jeszcze pauperyzacji mas pracowniczych.** Delegacja związku, która w dniu 11 bm. bawić będzie w Warszawie, **zwróci na to uwagę przedstawicielom rządu,** którym wręczy obszerny oraz cyframi statystycznemi uzasadniony memorjał.

W dyskusji nad referatem p. Maciejewskiego, przyjętym gorącemi oklaskami, wskazywano na konieczność solidarnego poparcia stanowiska, zajętego przez kierownictwo Związku, poczem Zjazd przyjął jednogłośnie rezolucję, następującej treści:

REZOLUCJA ZJAZDU PROTESTACYJNEGO.

1. Zgromadzeni na Zjeździe Protestacyjnym członkowie P. Z. P. Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych z siedzibą w Katowicach w liczbie około 500, **protestują uroczyście przeciwko żądaniu kierowników przemysłu śląskiego dalszej obniżki skromnych płac taryfowych pracowników umysłowych.**

2. Zjazd stwierdza, **że żądana 15 procentowa obniżka płac nie jest podyktowana żadną koniecznością gospodarczą.** Zjazd stwierdza przeciwnie, że obecna sytuacja gospodarcza **nakazuje anulowanie ostatniej obniżki płac taryfowych i przywrócenie poprzednich płac.**

3. Zjazd stwierdza, że nadmiernie wysokie pensje dyrektorów i członków zarządów poszczególnych zakładów przemysłowych i koncernów, wynoszące kilkanaście albo kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, **działają demoralizująco i krzywdzą szerokie masy pracujące,** oraz życie gospodarcze Polski.

4. Zjazd stwierdza, **że systematyczne niepokojenie i zastraszająca pauperyzacja świata pracy na Śląsku** przez niesumiennych rzeczników kapitału zagranicznego, **jest wysoce szkodliwa dla interesów państwowych i społecznych na tutejszym obszarze i wywołuje wśród krzywdzonych mas nastroje, mogące podważyć spokój społeczny na Śląsku.**

5. Zjazd stwierdza, że **w okresie następującej poprawy wyników gospodarczych, nie wolno przemysłowcom przychodzić z nieuzasadnionemi wnioskami o obniżkę płac wogóle, a pracowników umysłowych w szczególności,** gdyż dalsze obniżenie siły nabywczej szerokich rzesz pracowniczych mogłoby **niewątpliwie zahamować i zachwiać zapowiadającą się poprawę konjunktury i przyczynić do dalszego pogłębienia przeżywanej klęski społecznej,** jaką jest przewlekły kryzys obecny.

6. Zjazd apeluje do Rządu Rzeczypospolitej, aby z całą energją ukrócał machinacje oraz nielojalność przedstawicieli i zarządów wielkiego przemysłu, przekazujących miljonowe zyski zagranicę i uchylających się od płacenia podatków dochodowych przez sztuczne zadłużenia itp., oraz rozbudowujących nadmiernie wyższą administrację zakładów i koncernów.

7. Zjazd apeluje do Rządu Rzeczypospolitej, aby wobec zachłanności przedstawicieli zagranicznego kapitału **wziął w obronę obywateli polskich na Śląsku,** którzy na każdy zew Macierzy składali i składać gotowi ofiary krwi i mienia w obronie i dla rozwoju Mocarstwowej Potęgi Rzeczypospolitej.

Cały oddział narodowych-socjalistów

przesiedział się przez noc na komisarjacie w Czeladzi

W ub. sobotę wieczorem Czeladź miała sensację, którą stanowił większy oddział umundurowanych członków nar.-socjalistów. Jak się okazało, byli to Ślązacy, którzy **maszerowali przez Czeladź do Dąbrowy na Kongres Eucharystyczny.** Nie wiadomo, z jakich powodów policja czeladzka zatrzymała cały oddział, w liczbie **około 50 ludzi, przetrzymując ich w komisarjacie do rana.**

Do Czeladzi przybył wódz śląskich hitlerowców, na skutek interwencji którego cały oddział zwolniono. **Około południa odmaszerowali oni do Dąbrowy.**

50-lecie istnienia przymusowego cechu piekarzy

w Katowicach

Piekarze śląscy obchodzili w ub. niedzielę 50-lecie istnienia swego przymusowego cechu w Katowicach i 10-lecie Związku Cechów Piekarskich Województwa Śląskiego. Na uroczystości te przybyli przedstawiciele Izb Rzemieślniczych i **Związków Cechów Piekarskich** z całej Polski a w szczególności z Warszawy, Krakowa i wszystkich większych miast Pomorza i Wielkopolski.

Już rano o godz. 9,30 zebrali się delegaci poszczególnych cechów ze sztandarami, poczem pochodem ruszono do kościoła **Najśw. Marji Panny na uroczyste nabożeństwo.** W nabożeństwie wzięli również udział przedstawiciele innych cechów ze sztandarami. Po nabożeństwie wszyscy zaproszeni goście i delegaci udali się na salę Teatru Polskiego w Katowicach, gdzie odbyła się **uroczysta akademja.** Poczty sztandarowe weszły do sali przy dźwiękach hymnu narodowego. Na akademję przybyli również przedstawiciele **władz wojewódzkich i komunalnych.** Sala teatru była pięknie przystrojona barwami narodowemi.

Po zagajeniu akademji, powitaniu gości i przedstawicieli władz, oraz po przemówieniu okolicznościowem, ilustrującem 50-letnią działalność Przymusowego Cechu Piekarskiego w Katowicach, wręczono przedstawicielom władz księgi pamiątkowe z **opisem historji cechu a prezydentowi miasta Katowic wręczono dyplom honorowego członka cechu.** Następnie przemawiali wszyscy przedstawiciele władz i zaproszeni goście z innych dzielnic Polski, którzy cechowi życzyli dalszego owocnego rozwoju.

Następnie odbył się wspólny obiad, w czasie którego wręczono dyplomy zasługi działaczom piekarstwa śląskiego. W końcu odbył się koncert w ogrodzie Parku Kościuszki. W ciągu dzisiejszego poniedziałku obradować będą delegaci **Związku Cechów Piekarskich Woj. Śl.** (s)

Redukcje dni pracy w Zawierciu

W ub. piątek w magistracie m. Zawiercia odbyła się konferencja komisarza Szewdzowskiego z przedstawicielami bezrobotnych, zatrudnionych sezonowo, na której omawiano **możliwości dalszego zatrudnienia bezrobotnych.** Kom. Szewdzowski oświadczył, że ze względu na ograniczone fundusze, zmuszony jest **zredukować liczbę dni pracy w tygodniu.** Uważa jednak, że jest to stan przejściowy i po miesiącu zatrudni bezrobotnych przez cały tydzień.

W Zawierciu sezonowo zatrudnia się ponad tysiąc ludzi, co jednak **stanowi kroplę w morzu potrzeb.**

Podatek dochodowy księcia Pszczyńskiego

Motywy orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Z Warszawy donoszą:
Swego czasu Najwyższy Trybunał Administracyjny uwzględnił skargę księcia Pszczyńskiego, w której zakwestjonowano prawidłowość wymiaru podatku dochodowego.

Z obszernego uzasadnienia, ogłoszonego przez N. T. A., dowiadujemy się, że książę Pszczyński swe dochody określił na sumę 10.128,314 zł., gdy tymczasem władze skarbowe dochód, podlegający opodatkowaniu podniosły do sumy 15,639,529 zł.

Wskutek wyników sporu ks. Pszczyński zgodził się doliczyć do sumy przez siebie podanej 113,118 zł., natomiast władze skarbowe w komisji odwoławczej dochód, podlegający opodatkowaniu, zmniejszyły do sumy 12.506,383 zł.

Ta ostatnia decyzja była zaskarżona do N. T. A., który orzekł, że niesłuszne są zarzuty, kwestjonujące wartość koni, znajdujących się w stadninie, oraz nadleśnictwa Kobiór i Pszczyna, jak również zarzuty co do kosztów procesu, dochodów z folwarku Góra itd.

Z pośród tych procesów jeden był z bratem ks. Pszczyńskiego w związku z kwestją waloryzacji pretensji spadkowych i wydatki nań poczynione władza skarbowa uznała, zdaniem N. T. A., słusznie za niepotrącalne.

Natomiast za uzasadnione uznał N. T. A. zarzuty, dotyczące wydatków łowieckich, wartości użytkowej zamków w Pszczynie i Promnicy, wydatków z racji jubileuszu browaru Tychy, kosztów podróży syna ks. Pszczyńskiego i t. d.

Niesłusznie nie przeprowadzono więc, mimo wniosku ks. Pszczyńskiego, badania rzeczoznawców, którzy mieli ustalić, że polowanie było racjonalnie uprawiane i przedstawiało źródło dochodów ubocznych gospodarstwa leśnego. Władza skarbowa zakwestjonowała niedobór w wysokości 202.792 zł., z czego koszty utrzymania zwierzyny wynosiły 90.834 zł., koszty płotów, wystawionych w celu zabezpieczenia młodych drzew od uszkodzenia przez zwierzynę, na 58.697 zł. Nie chciała również władza skarbowa potrącić wydatków na dzierżawę polowania na sąsiednich gruntach, co miało na celu ochronę zwierzyny ks. Pszczyńskiego w sąsiednich rewirach.

Co do zamków w Pszczynie i Promnicy, ks. Pszczyński wykazał ich wartość użytkową na sumę 50.000 zł., potrącając jednocześnie z dochodów na amortyzację obu zamków 97.258 zł., na koszty ich konserwacji 25.296 zł. i na naprawę masztalerni zamkowej 5.526 zł., czyli łącznie kwotę 128.058 zł.

W postępowaniu odwoławczem rzeczoznawca wartość użytkową zamku w Pszczynie określił na 102.000 zł., zamku w Promnicy na 12.000 zł.

N. T. A. orzekł, że w tym punkcie postępowanie wymiarowe władz było wadliwie przeprowadzone, oraz dodał, że na wypadek gdyby się okazało, że zarzuty władz co do zbytkownego charakteru zamku są słuszne, to nie powinny być z dochodów wogóle potrącane.

Specjalną pozycję zajmują koszty obchodu 300-lecia browaru Tychy w wysokości 150.824 zł., nie ulegające, zdaniem władz skarbowych, potrąceniu z przychodów, użyte bowiem były na urządzenie festynu jubileuszowego.

W tym punkcie ks. Pszczyński bronił się, że suma, wydatkowana z okazji jubileuszu, miała na celu reklamę browaru, władze skarbowe twierdziły, że chodziło o cele osobiste, podyktowane chęcią zdobycia popularności w związku ze stanowiskiem społecznem i politycznem. Wśród tych wydatków na koszty nakładu księgi pamiątkowej wypłacono 77.200 zł., a wydano piwa bezpłatnie za sumę 70.500 złotych.

Wydatki na podróże syna ks. Pszczyńskiego w wysokości 22.968 zł., władze skarbowe również zakwestjonowały, uznając, że nie miały one związku z osiągnięciem dochodu, przytem odmówiono zbadania w charakterze świadka syna ks. Pszczyńskiego, jako osoby bliskiej podatnika, będącej jego jeneralnym pełnomocnikiem i wobec tego niedającej pełnej gwarancji bezstronności.

Uznając wadliwość postępowania, N. T. A. orzeczenie komisji odwoławczej uchylił.

Nieznany list Sobieskiego

Citta del Vaticano, 10. 6.
„Osservatore Romano“ w korespondencji z Massa Carrera donosi, że w tamtejszych archiwach królewskich istnieje kopja listu, który 14 września 1683 roku król Jan Sobieski wystosował do sekretarza stanu kardynała Cybo, donosząc Stolicy Świętej o zwycięstwie nad Turkami, które nazawsze złamało potęgę ottomańską. W liście tym Sobieski pisze, że jest jego obowiązkiem donieść o zwycięstwie, danem przez Boga armji chrześcijańskiej pod Wiedniem po krwawej i trwającej 8 godzin bez przerwy walce, stoczonej ze 180 tysięcznem wojskiem ottomańskiem. Dalej król donosi, że udało mu się uwolnić Wiedeń od oblężenia, zawładnąć głównemi sztandarami wielkiego wezyra, zniszczyć większą część nieprzyjaciela, zdobyć działa, konie i namioty.

„Słowem — pisze Sobieski — po 8-miu godzinach krwawej walki, po ucieczce wezyra i reszty jego wojsk pozostał w mej władzy jego wielki obóz. Obecnie ruszam na pościg uciekającego nieprzyjaciela i ufam Bogu, że da siłę memu ramieniu, aby możliwie zupełnie zniszczyć wroga“.

Wyrok śmierci w Palestynie

Po 33-dniowej rozprawie trybunał w Jerozolimie skazał na śmierć Stawskiego i uniewinnił Sosenblatta, oskarżonego o zabójstwo dr. Arlosorowa, dokonane w dniu 17 czerwca 1933 r.

Trybunał stwierdził, że oskarżeni dali do dr. Arlosorowa parę strzałów w chwili, gdy ten przechadzał się około północy ze swą małżonką w pobliżu plaży w Tel-Awiwie. Powodem zbrodni był, jak się zdaje, wrogi stosunek oskarżonych wobec oficjalnej polityki sjonistycznej, prowadzonej przez Arlosorowa i jego kolegów.

Oskarżeni wielokrotnie zapewniali o swej niewinności. Trzeci oskarżony, Achimeir, zwolniony został w maju br., gdyż dowód winy uznany został za niewystarczający.

Wyrok
w procesie komunistycznym

Łuck, 10. 6.
Trwający od paru tygodni przed sądem okręgowym w Równem na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu proces komunistyczny, został w dniu dzisiejszym zakończony. Wyrokiem sądu z pośród 63 oskarżonych skazano 2-ch po 7 lat więzienia, 3-ch po 6 lat, 5-ciu po 5 lat, 6ciu po 4 lata i 7-miu po 3 lata. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na lat 10. Pozatem sąd skazał 5-ciu oskarżonych po 2 i pół roku, 11-tu po półtora roku z zawieszeniem wykonania kary na lat 4. 24-ch oskarżonych sąd uniewinnił. Prokurator zapowiedział apelację w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Zamach rewolwerowy na Brueninga

Z Pragi donoszą:
„Prager Tageblatt“ donosi z Berlina, że niedawno dokonano na byłego kanclerza Brüninga w pobliżu klasztoru Ettel-Partenkirchen zamachu rewolwerowego. Brüning wyszedł wprawdzie bez szwanku, lecz od wypadku tego stan zdrowia byłego kanclerza pogorszył się znacznie.

Inkaso przez pocztę

Z Warszawy donoszą:
Zarząd pocztowy wprowadził oprócz dotychczasowych zleceń pocztowych, zapomocą których inkasuje się pretensje do 2.000 zł., względnie do 10.000 zł. tak zwane małe zlecenia inkasowe, zapomocą których można zainkasować drobne pretensje do kwoty 50 zł.

Za zainkasowanie kwoty do 30 zł. opłaca bowiem nadawca zlecenia inkasowego 30 groszy, a od 30 zł. do 50 zł. — 40 groszy. Za przekazanie i za doręczenie nadawcy zainkasowanej kwoty nie pobiera się żadnej dalszej opłaty.

Około 50.000 kandydatów do rent inwalidzkich

Z Warszawy donoszą:
Ubezpieczalnie przystąpiły do sporządzania wykazów osób uprawnionych do pobierania rent inwalidzkich z tytułu wieloletniej pracy i podeszłego wieku. Na podstawie nowych przepisów ustawy scaleniowej około 50 tysięcy robotników, którzy przekroczyli 65 rok życia uzyskają zaopatrzenie, mimo nieopłacania składek. Zaopatrzenia te wynosić będą 20 zł. miesięcznie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został w Stanisławowie znany adwokat, właściciel fabryki czekolady, dr. Ignacy Lachs. Pozostaje on pod zarzutem dokonania miljonowych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa.

— W Warszawie aresztowano magazyniera piekarni miejskiej Tadeusza Zakiewicza; aresztowany został również dyrektor piekarni miejskiej Sommer. Obaj oni popełnili przez dłuższy czas poważne nadużycia na zajmowanych stanowiskach.

— Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Zamościu wpłynęła skarga mieszkańca wsi Piskłaki (pow. Biłgoraj) Józefa Grabiasa, w której zarzuca on posłowi sanacyjnemu Janowi Dziduchowi, że przywłaszczył sobie jego pieniądze w sumie 4741 zł.

— Z Nankinu donoszą, że w sobotę rano zamordowano tam wicekonsula japońskiego Kuramoto. Morderców dotychczas nie wykryto. Wiadomość o morderstwie wywołała w nankińskich kołach silne wrażenie oraz obawę, że morderstwo pociągnie dalsze pogorszenie stosunków z Japonją.

— Z Moskwy donoszą. Władze sowieckie przystąpiły do burzenia starożytnej cerkwi greckiej św. Mikołaja, położonej w pobliżu Kremla. Prócz cerkwi ulec ma również zburzeniu dom mieszkalny, będący własnością jednego z klasztorów greckich na górze Athos.

— Z Kalkuty donoszą, że w pobliżu miasta wywrócił się z powodu wiatru wielki prom na rzecze Hoogly. Na promie znajdowało się w chwili katastrofy 200 osób. Wiele z nich utonęło. Liczba ofiar w ludziach wyniesie najprawdopodobniej przeszło 100 osób.

— W miejscowości Bakosca w komitacie Baranya na Węgrzech spadł grad niebywałej wielkości, który spowodował olbrzymie straty. Drobne zwierzęta domowe zostały gradem wybite, zasiewy na polach zniszczone. Burza gradowa wyrządziła również wielkie szkody i w innych miejscowościach komitatu.

— W sobotę, podobnie jak i w piątek, skonfiskowano nowo-powstałe pismo polskie w Czechosłowacji „Dziennik Polski“.

— W sobotę rozpoczął się przed sądem karnym w Budapeszcie proces b. sekretarza stanu posła Emeryka Drehera, oskarżonego o oszustwa i sprzeniewierzenia. Akt oskarżenia mówi m. i. o sprzeniewierzeniu znacznych kwot z funduszu inwalidzkiego i opieki społecznej. Na rozprawę powołano 500 świadków, między innemi hr. Stepańana Betlema. Proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie.

TU WYCIAĆ!

Humor

BOHATER.

— Ależ panu się wiedzie! Niedawno wygrał pan sto tysięcy na loterji, teraz znowu dostaje pan olbrzymi spadek!

— A przytem proszę pamiętać, że zacząłem od niczego!

ZMARTWIENIE DZIECKA.

— Czego jesteś taki smutny?

— Bo tatuś powiedział na mamusię „gęś“, a mamusia na tatusia „osioł“.

— No to co

— To czem ja jestem?

PEDANT.

Jak wiadomo, Niemcy wyróżniają się niezwykłą pedanterją. Oto przykład:

W Berlinie leży na łożu śmierci jeden z najstarszych hitlerowców. Obok łóżka konającego zebrała się cała rodzina w komplecie: — żona, dzieci, wnuki...

Cisza. Nagle odzywa się głos umierającego:

— Drogie moje dzieci. Jestem już jedną nogą w grobie...

— Która?... — zapytuje jeden z młodszych pedantów.

— 352 —

skim sądem przysięgłych, musiał się odbyć w Viterbo, miasteczku, leżącem w środkowych Włoszech, gdyż obawiano się, że w Neapolu nie znajdzie się ani jeden przysięgły, który ze strachu przed zemstą kamorry, zechce uznać oskarżonych kamorystów za winnych.

W owym procesie, w którym w pewnym rodzaju zakratowanej klatki, siedziało na ławie oskarżonych około czterdziestu kamorystów, wyszły na jaw straszne szczegóły działalności kamorry.

Faktem jest, że w południowych Włoszech żaden kupiec, żaden przemysłowiec, nie zdołał ujść mocy kamorry. Miała ona swych członków we wszystkich sferach i nawet wielcy właściciele dóbr, hrabiowie i baronowie płacili „dobrowolnie“ okup, ażeby się uchronić przed rabunkowemi napadami, lub sztyletem.

Temu to straszliwemu związkowi zbrodniarzy miał zostać wydany Janusz.

Hrabia Lavalle, zaślepiony namiętnością do Sydonji i przejęty pragnieniem posiadania jej, przypomniał sobie w samą porę, iż jest jednym ze znaczniejszych członków kamorry.

Dokładny, szyfrowany telegram do naczelnika kamorystów wystarczył tedy, by żądanie jego zostało spełnione. Luigi Portalese przysłał Gaetana Scarpettiego, jednego z najniebezpieczniejszych członków kamorry, oraz najzręczniejszego fałszerza który za sfałszowanie banknotów siedział już kilka lat w więzieniu. Trud kamorry miał zresztą zostać dobrze opłacony; jak zwykle, tak i w tym wypadku, skorzystają na tem przedewszystkiem znaczniejsi członkowie kamorry.

— 349 —

Nie broniła mu tego wcale. Wiedziała, że potrzebował jej pieszczot, by uśpić sumienie.

Sydonja uwolniła się nagle z ramion hrabiego.

— Czy widziałeś się może z Lilą di Rigano? — spytała niespodziewanie.

Hrabia potrząsnął głową przecząco.

— Nie, nie byłem u niej wcale.

— To bardzo nierozsądnie z twej strony — zganiła go, ku jego wielkiemu zdumieniu. Musisz ją odwiedzić i staraj się pozornie o zdobycie jej względów. To najlepszy sposób do odwrócenia od nas wszelkich podejrzeń.

Lavalle przyrzekł ukochanej spełnić i tym razem jej życzenia i odszedł.

Nie udał się jednak do domu, lecz wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć na jedno z przedmieść, gdzie wysiadł przed skromnym, ale porządnym zajazdem.

Zegar wydzwonił właśnie dwunastą godzinę, to też w restauracyjnej sali zajazdu było jeszcze dosyć pusto.

Za bufetem, zastawionym flaszkami likieru, szklankami i talerzami, siedział chudy, ciemnooki człowiek, którego rysy twarzy zdradzały na pierwszy rzut oka włoskie pochodzenie.

Lavalle chciał podejść ku niemu, ale w tejże chwili zbliżył się do niego sam gospodarz i szepnął mu do ucha:

— Ten pan czeka już! — poczem poprowadził hrabiego przez niskie drzwi w głąb restauracji, do małego pokoju, zaopatrzonego w zakratowane okna i ozdobionego marnemi obrazami.

Fala zamachów w Austrji

Bomba zegarowa w gabinecie wicekanclerza ks. Starhemberga

Z Wiednia donoszą:

Po zamachach, dokonanych w Austrji w sobotę przed południem doszło również w sobotę po południu i wieczorem do szeregu zamachów, które w kilku wypadkach pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

W gabinecie wicekanclerza ks. Starhemberga w pałacu kanclerskim znaleziono dziś po południu bombę z mechanizmem zegarowym, którą udało się unieszkodliwić w ostatniej niemal chwili. Fakt ten władze usiłowały początkowo zataić.

Dokonano zamachu na tor kolejowy linji Innsbruck — Bludenz w pobliżu St. Anton, gdzie wysadzono tor w powietrze. W samem St. Anton uszkodzono centralę elektryczną, zaopatrującą w prąd kolej. Straty materjalne wynoszą 50.000 szylingów. Węzeł kolejowy był przez kilka godzin pozbawiony prądu, którego po kilku godzinach dostarczyła sąsiednia elektrownia.

W Nussdorf oraz Krems wybuchły maszyny piekielne, podłożone pod mosty Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi. Mosty zostały poważnie uszkodzone i są niezdatne do użytku.

Również w Górnej Austrji wysadzono w powietrze kilka mostów.

W Kapfenberg dokonano zamachu dynamitowego na dom dr. Mayra, kierownika miejscowej grupy „Frontu Ojczyźnianego“. Bomba wyrwała część ściany w jednym z pokojów. Żona Mayra doznała wstrząsu nerwowego. Jest to już 4-ty z rzędu zamach na mieszkanie Mayra w ciągu kilka tygodni.

W obozie koncentracyjnym w Wöllersdorf wywieszono dziś na jednym z budynków wielki sztandar ze swastyką.

W sobotę wieczorem o godz. 19,30 eksplodowała w trzecim rzędzie krzeseł opery państwowej w czasie uroczystego przedstawienia „Walkirji“ bomba z gazami łzawiącemi. Publiczność w panice opuściła teatr. Przedstawienie musiano przerwać, celem wywietrzenia sali. Dopiero po upływie 40 minut przedstawienie wznowiono.

Policja stwierdziła, że wszystkie dotychczasowe zamachy wykonane zostały z rozkazu centralnego kierownictwa partji narodowo - socjalistycznej w Monachjum.

Wysłano doniesienia do sądu doraźnego przeciwko 3 narodowym socjalistom za dokonanie zamachu na dom chrześcijańskich czeladników w Salzburgu. Policja jest zdania, że także zamach na zamek w Leopoldskron, zamieszkały przez Maxa Reinhardta, będzie wkrótce wyjaśniony. Pod zarzutem udziału w tym zamachu aresztowano 9 młodocianych narodowych socjalistów. W dalszym ciągu aresztowano 5 członków tajnej grupy, która w okolicach Salzburga malowała swastyki na budynkach publicznych.

W Wiedniu stanie w poniedziałek przed sądem doraźnym Józef Rotter za dokonanie zamachu na elektrownię wiedeńską i Roman Koebere za zamach na magazyn wojskowy w Wels w Górnej Austrji.

Prezydent Masaryk w anegdocie

Ukazała się w Pradze czeskiej bardzo ciekawa książeczka o Masaryku; jest ona szczególnie aktualna teraz, wobec ponownego wyboru sędziwego męża stanu na prezydenta republiki — wyboru, dokonanego niemal jednomyślnie.

W książce tej, napisanej przez Józefa Macha, znającego doskonale intymne życie prezydenta, znajdujemy cały szereg anegdot, w których świetle stary, surowy napozór i cierpki (takie przynajmniej wrażenie odnosi się z jego fotografji), profesor okazuje się w rzeczywistości dowcipnym, jowialnym i dobrodusznym człowiekiem.

Oto kilka anegdot, przytoczonych przez autora tej zabawnej książeczki, tryskających humorem i mądrym subtelnym dowcipem, zasługującej w zupełności na miano „Masaryk w pantoflach“.

* * *

Gdy w końcu roku 1918 Masaryk zainstalował się w zamku hradczańskim, jako pierwszy prezydent odrodzonego państwa czeskiego, został on dosłownie osaczony przez cały tłum najlepszych krawców praskich, którzy chcieli stać się „nadwornymi“ dostawcami ubiorów „pana prezydenta“. Masaryk zawiódł jednak całkowicie ich nadzieje; kazał im zakomunikować, że będzie się ubierać u tych samych krawców, u których... robił długi przed wojną...

* * *

Wkrótce po upadku monarchji austrjacko-węgierskiej słynny chirurg wiedeński, profesor Lorenz, napisał w „Neue Freie Presse“ artykuł o pierwszym prezydencie Czechosłowacji, którego znał z czasów, kiedy ten przychodził na jego wykłady i zajęcia anatomiczne w prosektorjum.

Razu pewnego Masaryk tak ostro manipulował skalpelem, że profesor Lorenz zwrócił mu uwagę:

— Panie, jeśli pan w ten sposób będzie krajał żywego człowieka, nigdy już więcej człowiek ten nie wstanie.

Lorenz, przypominając w swoim artykule to zdarzenie, napisał z goryczą:

— Podczas wojny ten sam Masaryk w ten sam sposób postępował z Austrją. Tak ją pokiereszował, że więcej nie wstała!

Masaryk, przeczytawszy ten artykuł, wziął pióro i napisał do Lorenza:

— Panie, maleńkie sprostowanie: przecież to już był trup!

* * *

Zwiedzając raz wystawę mebli, Masaryk usiadł na fotelu, chcąc się przekonać, czy jest on wygodny. Po chwili wstał, skrzywił się i mruknął:

— Artyści robią teraz wszystko dla oka. A przecież siedzenie jest przeznaczone dla całkiem innej części ciała...

* * *

Prezydent był raz z wizytą u pisarza Karola Czapka, który jest jednym z jego bliskich przyjaciół. Rozmawiano o chorobach, każdy opowiadał o swojem cierpieniu: jeden o reumatyźmie, ktoś inny o nieprawidłowem ciśnieniu krwi itd. Masaryk słuchał. Wreszcie powiedział:

— Wiecie, panowie, ja nie mam żadnych dolegliwości. Mój doktor mówi, że mam zupełnie dobre ciśnienie i wogóle czuję się doskonale. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie będzie innej rady, tylko parlament będzie musiał się zebrać i zdecydować, czy mam umrzeć, czy nie...

Parlament zebrał się rzeczywiście. I zdecydował — prawie jednogłośnie, że prezydent Masaryk ma żyć jeszcze... conajmniej 7 lat.

W.

Nie będzie ulg kolejowych dla rodzin urzędniczych

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Komunikacji podaje, iż wprowadzenie w życie ulgowych biletów kolejowych dla rodzin urzędniczych na okres wakacyj i świąt, zostało narazie wstrzymane.

Duch który straszy w zamku ma . . . 10 lat

W Aberdeen (Szkocja), w starym zamku zaczął od pewnego czasu wyprawiać dziwne harce duch, który się sam podawał za ducha rycerza Henryka VIII. Późnym wieczorem, rozlegały się niewiadomo skąd dzikie, śmiechy, kichanie, kasłanie. Czasem dla odmiany duch nucił stare piosenki ludowe. Niekiedy duch dawał znać o sobie nietylko w nocy, ale i podczas kolacji, gdy przy stole siedziało liczniejsze towarzystwo. Nie mogąc dociec przyczyny, wezwali właściciele zamku policję. Po dłuższej obserwacji udało się agentom wykryć ducha rycerza. Była to dziesięcioletnia miss Betty Ross, wnuczka właściciela zamku, która posiadała w tak młodym wieku sztukę brzuchomóstwa. Wydało jej się nad wyraz zajmującem zajęciem udawanie ducha po nocy i płatanie figlów rodzinie i znajomym. Dziesięcioletni „duch“ został jednak za karę odesłany z domu do internatu, gdzie się ma odzwyczaić od psich figlów.

Nowe wyprawy podbiegunowe

Z Rygi donoszą:

Według doniesień z Moskwy, w najbliższych dniach odpłynie z portu we Władywostoku 5 okrętów, celem przeprowadzenia dalszych badań okolic podbiegunowych. Tym razem chodzi o zbadanie północnego wybrzeża półwyspu Czuchockiego.

Sąd nad... lekarzami

W Natalu (Poł. Afryka) pewien kacyk murzyński zażądał od swych poddanych dostarczenia mu żywej ofiary ludzkiej dla uzyskania z wnętrzności jej pewnego cudownego leku. Murzyn, którego syn zachorował, sprzedał go kacykowi za sumę 10-ciu funtów i sześć wołów. Zamordowanie ofiary odbyło się po wielkiej uczcie i obrzędach, w których uczestniczyła cała wieś murzyńska. Ciało zabitego poćwiartowano i sporządzono zeń lek cudowny, który stał się własnością kacyka. Ojciec zamordowanego oraz sześciu tubylców-lekarzy stanęli teraz przed sądem w Natalu jako winni zbrodni mordu i skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Miły kraj i obyczaj..

Najbogatsze panny na wydaniu

Prasa amerykańska zajmuje się teraz kwestją, gdzie, w jakim kraju jest najwięcej bogatych panien na wydaniu. Byłoby naiwnością mniemać, że sąd tej prasy wypadnie nie na korzyść Ameryki. Za najbogatszą pannę uważana jest Barbara Hutton, której przypaść mają w udziale miljony po arcymiljonerze Woolworth. A miss Hutton już teraz, jeszcze przed legalnem spadkobraniem, jest posiadaczką trzech miljonów funtów szterlingów, które otrzymała jako prezent imieninowy od swych rodziców. Nie jest to wyjątek w tych sferach, gdyż miss Doria Dubie otrzymała takąż sumę z tej samej racji. Na trzeciem miejscu stawia prasa wnuczkę znanego magnata, byłego ministra skarbu, Mellona.

Stygmatyczka z Konnersreuth

„Reichszost“ w korespondencji z Konnersreuth donosi, że w sprawie Teresy Neumann nie zaszły żadne istotne zmiany. Ekstazy i wizje trwają nadal z tygodnia na tydzień. Przyczem daje się zauważyć jakby pewne spotęgowanie się tych zjawisk. Całkowite powstrzymanie się Teresy od jadła i napoju trwa już od września 1927 r., a zatem od siedmiu lat, i nie było nigdy naruszone. Na życzenie kurji biskupiej w Regensburgu, odwiedziny stygmatyczki są dopuszczalne tylko za specjalnem piśmiennem zezwoleniem władz kościelnych.

TU WYCIAĆ!

— 350 —

Na widok Lavalle'a podniósł się z za stołu trzydziestoletni może mężczyzna, o ostrych rysach twarzy, czarnych wąsach i przenikliwych oczach.

Przystąpił do Lavalle'a, i skłonił się przed nim; obaj mężczyźni podali sobie ręce i uścisnęli je w szczególny sposób — każdy wsunął swój wielki palec między wielki a wskazujący palec drugiego.

Zamienili kilka obojętnych słów i dopiero, gdy kelner, który im przyniósł przekąskę, oddalił się, rozpoczęli właściwą rozmowę.

— Czy macie list, bracie Lavalle? — spytał nieznajomy.

Lavalle skinął głową i wyjął otrzymany od Sydonji list Olgi, który towarzysz jego schował odrazu do kieszeni.

— Dobrze. To więcej, niż mi potrzeba. Jutro go wam oddam.

— A czy mogę z pewnością liczyć na was? — zapytał hrabia.

— Przecież sami jesteście kamorystą! Zwróciliście się też telegraficznie do Ludwika Portalese, naszego naczelnika i możecie jeszcze wątpić w to, czy wam przysłano człowieka godnego zaufania?

Będziecie napewno zadowoleni z naszej szybkiej i pewnej roboty.

Oczywiście musicie i wy dotrzymać danego przyrzeczenia. Gdy odjeżdżałem, Luigi przykazał mi surowo odebrać od was przysięgę, że oddacie do naszej kasy dziesiątą część majątku; jaki wam się dostanie z rąk hrabiny Dembskiej.

Na ile oceniacie ów majątek?

Przez oblicze Lavalle'a przeleciał cień.

— 351 —

— Na dwa, do trzech miljonów koron. Zresztą mnie zależy tylko na zdobyciu hrabiny. Pieniądze są dla mnie niczem.

To też kamorra może liczyć na to, że przysięgi mej dotrzymam z pewnością.

Ale powiedzcie mi, proszę, co mam teraz czynić? Czy może mam wam co wypłacić?

Włoch potrząsnął głową przecząco.

— Przed ukończoną robotą nic... zupełnie nic! Nie potrzebujecie składać nawet najmniejszej zaliczki. Kamorra wyzyskuje tylko swych nieprzyjaciół, a nie swych członków.

Rozmowa została przerwaną na chwilę, gdyż wszedł kelner z nową butelką wina. Po jego odejściu obaj mężczyźni rozmawiali jeszcze długą chwilę, ale cichym szeptem.

Gdy się rozstali, los Janusza był rozstrzygnięty.

Czy mógłby mieć straszniejszego nieprzyjaciela od włoskiej kamorry?

Ten najniebezpieczniejszy z tajnych związków, założony za czasów francuskiego panowania we Włoszech, w celach politycznych, mający niby za zadanie obronę ludu przed despotyzmem i niesprawiedliwością możnych, zamienił się z czasem w stowarzyszenie, które stało się postrachem wszystkich zamożniejszych mieszkańców południowych Włoch.

Obecnie jest kamorra tylko zbiorowiskiem morderców, rabusiów i fałszerzy. I nietylko, że popełnia niezliczone przestępstwa, ale potrafi nawet uwalniać winnych z rąk karzącej sprawiedliwości.

Gdy przed kilku laty toczył się sławny, wielki proces kamorystyczny, to zamiast przed neapolitań-

Humor

WYJŚCIE ZE SKANDALU

Kuba Grajcarek zatonął po uszy w długi i zamierza ożenić się z bogatą pannicą, by opędzić się od wierzycieli. Papa bogatej panny dowiedział się o jego przeszłości i powiada doń:

— Panie... Słyszałem, że pan ma 10 tysięcy złotych długów!... I pan chce się żenić z moją córką?... To skandal!...

— No, dobrze... — odpowiada Kuba. Powiedzmy, że to skandal... Więc jakie pan ma dla mnie inne wyjście?

ROZMÓWKA MAŁŻEŃSKA

— Musiałam wyjść za ciebie, żeby się przekonać, jaki jesteś głupi!

— Mogłaś to poznać odrazu potem że się tobie oświadczyłem!

CZY NIE MOŻNA?

Moja córka dostanie pięćdziesiąt tysięcy w posagu — odpowiada ojciec starającemu się o nią młodzieńcowi. — daję ją panu, a pieniądze zdeponuję w banku.

— A czy by nie można zrobić odwrotnie?

NARZECZONA SKAZAŃCA

133)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po pewnym czasie pojawił się w Paryżu tajemniczy, bogaty cudzoziemiec, który wzbudził ogromne zainteresowanie. Był to marchese Spartimento, który uratował życie następcy tronu, Delfinowi, w dniu, w którym został przedstawiony królowi i jego otoczeniu. Marchese Spartimento zyskał sobie przyjaźń Delfina, który go odwiedził w jego pałacu. Książę Beaufort, zaniepokojony tą tajemniczą osobistością, usiłuje ją zdemaskować za pośrednictwem służącego Walentego, któremu udało się wydobyć pewne szczegóły od służącego markiza Spartimento, murzyna Hassana.

*

Powróciwszy do zamku, Walenty zastał Marillaca w jednym z pokojów. Uśmiechnięta znacząco twarz służącego świadczyła, że się miał z czemś pochwalić.

— Cóż wyszpiegowałeś? — spytał Marillac.

— Pan wicehrabia dowie się wkrótce wszystkiego! — odpowiedział Walenty. — Za parę dni będę mógł najdokładniej opowiedzieć, co cudzoziemiec robi.

— Czyś się dowiedział, jak się właściwie nazywa i skąd pochodzi? — zapytał wicehrabia.

— Tego pan wicehrabia dowie się i może odgadnąć, gdy panu wicehrabiemu powiem, że cudzoziemski markiz był na wyspie sekwańskiej.

— Był na wyspie? — zawołał Marillac. — A skąd tu przybył?

— Z Genui, panie wicehrabio.

— Na wszystkich świętych, co to jest. Pod Pawią zginął ten przeklęty muszkieter? — mówił Marillac do siebie. — A ten cudzoziemiec przybywa z Genui?

— Przywiózł z sobą niezmierne skarby!

— Czyżby umarli zmartwychwstawali? Nie, to niepodobna! — mówił Marillac stłumionym głosem dalej. — To nie on, to być nie może! Marceli Sarbonne utonął i już nie żyje! A jednak to podobieństwo! I to opowiadanie o szejku, które książę mi powtórzył... Trzeba się dowiedzieć z pewnością! Któż jest ten cudzoziemski markiz?

— Jeszcze dni parę, a pan wicehrabia dowie się wszystkiego! — rzekł Walenty. — Umiałem dotrzeć do źródła dobrych informacyj. Dowiem się wszystkiego!

— Co za cudowna zagadka! — mówił do siebie Marillac. — A jednak jest niepodobieństwem, żeby Marceli Sarbonne żył! Teraz jest rzeczą jeszcze potrzebniejszą, Walenty, żebyśmy się dowiedzieli prawdy! — dodał głośniej. — Niech to, co chce, kosztuje, musimy wiedzieć, czy ten cudzoziemiec z nazwiskiem Marcelego Sarbonne nie zostaje w jakimkolwiek stosunku.

— Marchese nosił przedtem inne nazwisko, panie wicehrabio! — odrzekł Walenty, ale murzyn je zapomniał. — O to jednak jestem spokojny. Dowiem się wszystkiego. Pan wicehrabia może liczyć na Walentego. Jeszcze dni kilka, a tajemnica zostanie wykryta! Co wówczas pan wicehrabia postanowi i czego życzyć sobie będzie, to zostanie zrobione! Wyżeł trafił na trop wyśledzenia wszystkiego i już tego tropu nie zgubi.

CI.
CZARNA MASKA

Król w towarzystwie Delfina i księcia Beaufort, któremu towarzyszyło kilku panów dworskich, oglądał sześć wspaniałych berberyjskich ogierów, podarowanych mu przez markiza Spartimento. Oględziny te odbywały się w wielkiej alei parku wersalskiego, prowadzącej koło „altany królewskiej“ i zwanej „aleją dziewiczą“.

Konie niezmiernie spodobały się królowi. Delfin był niemi zachwycony, tylko książę Beaufort ani słowem ich nie pochwalił.

Od niejakiego czasu zaszła szczególna zmiana w usposobieniu księcia. Stał się ponurym i milczącym bardziej niż zwykle i z najmniejszego powodu wpadał w żywe rozdrażnienie.

— Królewski podarunek rzeczywiście! — zawołał Delfin, podziwiając piękne zwierzęta. — Jeszcze nigdy nie widziałem tak pięknej szóstki!

— I ja przyznać muszę, że jeszcze nigdy nie miałem tak pięknych koni! — odpowiedział król.

Panom dworskim brakowało słów na pochwały.

Księcia ten podarunek cudzoziemca wyraźnie drażnił i nudził, że skorzystał ze sposobności powrócenia z królem do miejsca, zwanego „altaną“, gdzie się znajdowała wielka, podłużowata łąka, otoczona wysoką ścianą liściastą. Pomiędzy łąką a tą ścianą z liści znajdowały się chodniki, a w ścianie liściastej altany i nisze z krzesłami, stołami i drzwiami, prowadzącemi do bocznych alei.

Kilku kamerdynerów postępowało za królem w przyzwoitem oddaleniu, ażeby spełniać natychmiast jego rozkazy.

Król i Beaufort usiedli w jednej z nisz.

— Jesteś w złym humorze, kuzynie! — rzekł król poufale do rudowłosego potwora, który już marzył o nowych zbrodniach i z gniewem tłumionym myślał o cudzoziemskim markizie. — Cóż się to stało? Cóż zmąciło twój humor? Czyś otrzymał złe wiadomości ze swoich dóbr?...

— To, co mnie dręczy, nie da się zmienić, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Beaufort. — Ja przynajmniej wyrzekłem się wszelkiej nadziei! Wszystko co odemnie pochodzi, upada lub zostaje usuniętem, a to, co mi przeciwne, dostępuje zaszczytów...

— Znów stara śpiewka, książę? — rzekł król z dość wyraźną niecierpliwością. — Mówmy o czem innem! Miałbym ochotę kupić od ciebie zameczek Sarbonne... Czy jest do sprzedania, kuzynie?

— Zamek Sarbonne? Dlaczego nie, najjaśniejszy panie! Król jest dobrym kupcem i może więcej zapłacić, niż ktobądź inny! — rzekł Beaufort z uśmiechem chciwości.

— Nie będę targował się, książę. Każ sobie wypłacić cenę — mówił król dalej. — Jest mojem życzeniem, zamek ten zachować w dawnym stanie i sam go wkrótce odwiedzę. Nie miałeś nigdy wielkiego upodobania w tym zamku, książę.

— Leży zadaleko od Paryża, najjaśniejszy panie.

— Chcę tam spędzić czas krótki zdala od wrzawy dworskiej, w towarzystwie niewielu osób. Znałem Sarbonne dawniej, jak sobie przypominasz i pragnę to miejsce raz jeszcze zobaczyć. Kupuję tę posiadłość ze wszystkiem, co w niej jest, kuzynie, z dawnem umeblowaniem, obrazami i rzeźbami, przejmuję także nieliczną służbę, która się tam znajduje, słowem cały zamek Sarbonne, jak się od dawnych czasów zachował. A teraz jeszcze jedno książę! Serafina Beaufort nie żyje, dawno nie żyje! Gdzie spoczywa trumna zmarłej tak wcześnie?

— Serafina Cavanac, najjaśniejszy panie, umarła w zamku Beaufortów w Paryżu, ale niestety, popełniona została zbrodnia haniebna. Trumna jest próżna, gdyż zwłoki zostały skradzione.

— Jakto? Czy podobna? Kto mógł to zrobić? — zapytał król zdziwiony i rozgniewany.

— Niegodny syn zmarłej... Niepodobna o tem wątpić!

Odpowiedź ta widocznie gniew króla zamieniła w spółczucie. Syn zabrał zwłoki matki! Syn, którego książę nigdy nie kochał, nie mógłby był widzieć matki, nie mógłby odwiedzić jej grobu, więc, jak utrzymywał książę, zabrał ją, aby mieć do niej przystęp.

— Smutne, bardzo smutne i straszne! — szepnął Ludwik XV. poważnie, prawie ponuro. — Trumna próżna! I nie dowiedziałeś się książę, dokąd uprowadzono zwłoki?

— Nie, najjaśniejszy panie, pozostało to tajemnicą!

— Miałem zamiar sprowadzić zwłoki nieszczęśliwej Serafiny Beaufort do zamku Sarbonne i kazać tam dla nich zbudować kaplicę! — mówił król dalej. — Był to zamiar ,którego spełnienie byłoby mi bardzo przyjemne. Niestety! Stać się to nie może! Obstaję jednak przy kupnie, książę. Tam po drugiej stronie „altany“ jest marszałek, idź do niego, powiedz mu o naszej ugodzie i oznajmij mój rozkaz, aby z mojej szkatuły wypłacono cenę. Chcę przynajmniej spełnić tę część mego zamiaru.

Książę wstał i wyszedł z niszy, aby spełnić rozkaz królewski.

Ściemniło się już. Kamerdynerzy zbliżyli się, aby zapalić lampy, znajdujące się w niszy. Król nie pozwolił i kazał im odejść.

Chciał przez chwilę spokojnie oddać się marzeniom. Wrzawa dworska tak mu czas zabierała, że tęsknił za podobną chwilą.

W tej samej chwili jednak, w której Beaufort i kamerdynerzy oddalili się, wydało się królowi, że liście za nim poruszyły się. Spojrzał w stronę, skąd szmer dochodził.

Ręka okryta czarną rękawiczką, rozchyliła gałęzie.

Król powstał.

— Kto tam- — zapytał.

— Słówko tylko, najjaśniejszy panie! — brzmiała odpowiedź.

Wysoki, czarno ubrany człowiek wyszedł z zarośli i stanął przed królem, który nań patrzył pytająco, ze zdziwieniem.

— Kto jesteś? — zapytał Ludwik.

A po chwili zaledwie dosłyszalnym głosem, spostrzegł, że nieznajomy jest zamaskowany, dodał:

— Czarna maska?

Od dawnego czasu ten zamaskowany człowiek nie ukazał się przed nim. Teraz zjawiał się znowu, osłonięty ciemnością wieczoru.

— Książę Beaufort powiedział, najjaśniejszy panie, że zwłoki nieszczęśliwej Serafiny Beaufort zostały przez Marcelego Sarbonne porwane! — mówił człowiek w czarnej masce. — Jest to kłamstwem!

— Skąd wiesz o tem, zagadkowy człowieku? — zapytał król zdziwiony. — A zatem zwłoki Serafiny nie zostały wykradzione?

— Ten, którego książę Beaufort podejrzewa, byłby chętnie ukląkł przy zwłokach swojej matki i pomodlił się — mówił dalej zamaskowany. — Ale Marceli nie zastał już zwłok, najjaśniejszy panie, a nadto książę zabronił synowi Serafiny bywać w zamku i czyhał na jego śmierć, nienawidził syna Serafiny.

— Czy wiesz, gdzie są te zwłoki? — zapytał Ludwik.

— Dostarczę je, najjaśniejszy panie! Sądzę, że się znajdują jeszcze w grobach zamkowych Beauforta.

— Wieści i domysły! Wciąż tylko wieści i domysły! — rzekł król.

— Postaram się o pewną wiadomość, najjaśniejszy panie! — dodał zamaskowany.

Słychać było, że ktoś się zbliżał do niszy. Był to książę, który powracał. Towarzyszył mu marszałek Richelieu i kilku panów dworskich.

Gdy król wyszedł z niszy naprzeciw nim, czarna maska znikła właśnie.

— Kto to był? — zawołał Beaufort nagle stłumionym głosem.

— Ktoś obcy? — zapytał Richelieu.

— Jeżeli się nie mylę, było to znowu owo przeklęte zjawisko, które...

Król zbliżył się do rozmawiających.

— Widzieliście tę postać? — zapytał — była to czarna maska! — Mówiła do mnie.

— Co za zuchwalstwo! — rzekł Richelieu.

— Kto jest ten zamaskowany człowiek? — zapytał król.

— Musimy się dowiedzieć, — rzekł Beaufort gniewnie.

— Dobrze, książę! — rzekł król i w towarzystwie kilku panów poszedł z powrotem do zamku.

Książę Beaufort, jak zwykle w podobnych chwilach, wpadł w niedającą się opisać wściekłość. Tego śmiałka, który już nieraz się poważył stawać przed królem z pogróżkami i oskarżeniami przeciw księciu, tego zamaskowanego człowieka, który prowadził tajemną intrygę, trzeba było schwytać nareszcie.

Należało jaknajspieszniej zarządzić potrzebne kroki.

Książę posłał szambelana Trouville do szyldwachów przy wyjściach z parku, a sam udał się do zamku i rozkazał oficerowi służbowemu zamknąć ogród natychmiast i zająć się poszukiwaniem czarnej maski.

Rozkazy jego wykonano natychmiast.

Oficer służbowy kazał obsadzić wszystkie wyjścia, było to jednak niełatwe zadanie, ponieważ park w kilku miejscach był zupełnie otwarty. Następnie rozesłał kilka małych oddziałów na przeszukanie parku.

Ciemność zapadającej nocy, a jeszcze bardziej wielkie rozmiary parku stawiały przeszkodę poszukiwaniom Można było obejść aleje, przejrzeć dokładnie pojedyńcze części, ale gęstych zarośli i krzaków nie było podobna zrewidować.

Przywołano ludzi z pochodniami i pomnożono liczbę odbywających poszukiwania żołnierzy.

Było prawie niezawodnem, że człowiek w czarnej masce nie mógł jeszcze opuścić parku, ponieważ z wart nikt go nie widział.

Z największą gorliwością zajmował się poszukiwaniem książę Beaufort. Pragnął on dojść koniecznie, kto był ten człowiek zamaskowany, który zaczynał ukazywać się znowu. Pałał względem niego nienawiścią, a chwilami doznawał jakiejś niepojętej obawy. Oczy jego miały ów uderzający szatański wyraz, który przerażał tych, co na niego patrzyli. Był on potworem gdy go szatańska wściekłość ogarnęła. Gniew i żądza mordu zapisane były na jego twarzy. Trzymał w ręku pistolet i sam, bez towarzysza przebiegł rozmaite aleje obszernego parku.

Dzikie przekleństwa dobywały się z jego ust.

— Nie ujdziesz mi, przeklęta masko — wołał groźnie, — przysięgam, że mi nie ujdziesz! Śmierć ci, zuchwalcze, który śmiesz rozpoczynać na nowo swoją tajemniczą intrygą. Tym razem mi nie ujdziesz!

Zdawało się jednakże, że książę nie osiągnie swojego celu, bo kwadrans upływał za kwadransem, a czarnej maski ani śladu nie było.

Beaufort poszedł do oficera służbowego. Warta przy wejściach nie widziała jeszcze zamaskowanego człowieka, nie mógł więc opuścić parku.

Tu i owdzie pomiędzy zaroślami przesuwali się żołnierze, cały park zdawał się żyć, zaglądano nawet do basenów i poza stojące w nich grupy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Piękne zwycięstwo „Ruchu“ w Siedlcach

Siedlce — „Ruch“ Wlk. Hajduki 3:5 (1:4)

Powyższy mecz ligowy rozegrany w Siedlcach wywołał dość znaczne zainteresowanie i kto wie, czy przy większem szczęściu nie udałaby się stawka Siedlczanom. Ruch bowiem natrafił na bardzo groźnego przeciwnika, a Siedlczanie zagrali chyba swój najlepszy mecz, od chwili wejścia do Ligi.

Do przerwy bezapelacyjnie górował Ruch, dając pokaz wzorowej lekcji, pięknej współpracy poszczególnych linji z napadem. Wszystkie prawie akcje zakończyły się bramką i z początku zanosiło się na wielką porażkę miejscowych.

Po przerwie miejscowi zaskoczyli Ruch tempem. Linja Ruchu się załamała i wysunięta zbyt do przodu obrona, nie potrafiła dwukrotnie wstrzymać groźnych skrzydeł miejscowych.

Zanosiło się nawet na wyrównanie. Ruch gra wprost nie do poznania. Końcowy zryw przyniósł mu dwie ładne bramki, puszczone fatalnie przez bramkarza miejscowych.

Bramki zdobyli według kolejności: **Wilimowski** w 3 min., **Peterek** w 8 min. i 23 min., **Giemza** w 34 min., **Majnusz** w 41 min., **Kołojek** w 67 min., **Polak** w 73 min., **Urban** ustalił wynik dnia w 80 min. Sędzia p. Rettig z Łodzi — bezstronny. Widzów około 3 tys.

POGOŃ LWÓW — WARTA POZNAŃ 3:1 (1:1)

Powyższe spotkanie należało do bardzo ciekawych. Pogoń wygrała dzięki lepszej kondycji strzałowej napadu. W drugiej połowie gry Pogoń lepsza. Bramki dla Pogoni zdobyli — Matjas 2, Zimmer 1. Dla Warty — Szerfke z karnego.

POLONIA — WARSZAWIANKA 1:1 (0:1)

Warszawa. Obie drużyny grały bardzo słabo i niżej swej formy. Warszawianka zdobyła prowadzenie w 23 min. przez Piliszka, wyrównuje po przerwie w 23 min. Puchniak.

CRACOVIA — WISŁA 2:1 (1:0).

Mecz wygrała zasłużenie Cracovia, która już w 5 min. uzyskuje bramkę z wolnego przez **Pająka.** Dalsza gra jest bardzo zajmująca i stała na wysokim poziomie. Zwłaszcza **Artur popisywał się ładną grą.** W 30 min. Rusinek z pewnej pozycji strzela w słupek. Na 10 minunt przed końcem pierwszej połowy Mysiak okaleczony schodzi z bojska i odtąd grają gospodarze w 10. W drugiej połowie Cracovia zastosowała grę defensywną przez co jej bramkarz jest stale w oblężeniu. Wiśle udaje się wyrównać w 32 min. przez Łykę. Na 20 min. przed końcem Artur schodzi z boiska zwichnąwszy sobie nogę. Wykorzystują to biało-czerwoni i prą całą parą naprzód, uzyskując przytem zwycięską bramkę w 39 min. przez Malczyka.

Obie drużyny **grały bardzo ambitnie.** Sędziował dobrze **p. Hausman z Lwowa.** Publiczności około 7 tysięcy.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Ruch	7	13	37:11
2. Garbarnia	7	9	17:10
3. Polonia	[illegible]	[illegible]	9:10
4. Pogoń	[illegible]	[illegible]	11: 8
5. Cracovia	[illegible]	[illegible]	10:10
6. Ł. K. S.	[illegible]	[illegible]	11:11
7. Wisła	[illegible]	[illegible]	12:17
8. Warta	7	[illegible]	17:13
9. Strzelec	[illegible]	5	10:18
10. Legia	[illegible]	5	6: 9
11. Warszawianka	[illegible]	5	7:20
12. Podgórze	8	4	7:24

Mecz tenisowy pań

Polska-Niemcy 3:2

W sobotę odbyła się w dalszym ciągu meczu tenisowego **Niemcy—Polska gra podwójna** Ze strony polskiej grały pp. **Jędrzejowska** i **Volkmerówna,** ze strony niemieckiej **Schneider-Peltz i Bartels-Karlmeyer**

Wbrew ogólnym przewidywaniom, partja ta zakończyła się **świetnem zwycięstwem Polek,** które wykazały **wielką klasę gry,** przyćmiewając do pewnego stopnia nasz doubel męski.

W pierwszym secie Polki odrazu narzuciły tempo i ujęły inicjatywę w swe ręce, doprowadzając do stanu 5:1, dopiero teraz do głosu przychodzą Niemki, które potrafiły uzyskać jeszcze wynik 4:5, lecz następny set wygrywają Polki.

W drugim secie gra przybiera całkiem inny obrót. Niemki **prowadzą już 4:1,** lecz niezłomna wola zwycięstwa i twarda gra Polek pozwala im **nietylko wyrównać na 5:5,** ale także i **wygrać drugiego seta w stosunku 7:5.** Ogólny wynik **6:4 i 7:5 na korzyść pary polskiej.**

*

Mecz tenisowy kobiecy Polska—Niemcy **wygrała drużyna polska** w stosunku 3:2. Głównie do wygranej drużyny polskiej przyczyniła się **mistrzyni Polski Jędrzejowska.**

Z MIĘDZYNARODOWYCH KORTÓW TENISOWYCH

W drugim dniu międzypaństwowego spotkania w tenisie o puhar Davisa Francja—Niemcy prowadzi Francja 2:1, wygrywając double Borotra (Brougnon — v. Cramm) Denker 5:7, 6:2, 6:4, 10:8.

Australja pokonała również o puhar Japonję w stosunku 4:1. W Rzymie Italja pokonała Szwajcarję 5:0.

Sport na Śląsku

K. S. „DĄB“ — „ŚLĄSK“ ŚWIĘTOCHŁOWICE 2:1 (2:1)

Sensacyjną porażkę poniosła w niedzielę drużyna „Śląska“ w walce o mistrzostwo śląskiej Ligi. Około 1000 osób było świadkami zaciętej walki. Spotkanie to tylko dzięki lepszej dyspozycji strzałowej ataku, rozstrzygnął „Dąb“ na swoją korzyść. Posiadał zwłaszcza w Szołtysku, Ogórku a chwilami i w Hermanie najlepszych graczy. W linji pomocy skrajni Dytko i Moczko lepsi od środkowego Grygowa. Obrona wraz z bramkarzem **Pawłowskim** niezawodna. W drużynie „Śląska“ wyróżniał się Mrozek, Waluś i Got. Pierwsza połowa gry upłynęła pod lekką przewagą „Dębu“. Linja ataku przeprowadziła szereg akcyj lewą stroną, w toku których Szołtysik i Herman pięknie przechodzą. W 25 min. po kombinacji Koder — Trombka, ostatni zdobywa prowadzenie. W 30 min. zaś Herman, który minął obronę i po wybiegu Mrozka uzyskuje drugi punkt. „Śląsk“ nie peszy się stratą bramki i przechodzi często pod bramkę „Dębu“. W 32 min. po centrze Bryły, Giczon strzela poprzeczkę, zaś ponowny strzał Gota idzie w wewnętrzny słupek i wraca w pole, jednak sędzia Gryc uznaje bramkę, mimo protestu graczy Dębu.

W drugiej połowie meczu „Śląsk“ ma w pierwszych 15 min. przewagę, jednak atak strzałowo zawodzi. „Dąb“ ma okazję do podwyższenia wyniku, lecz Mrozek broni 3 pewne bramki ze strzałów Hermana. W ostatnich 15 min. „Śląsk“ kładzie wszystko na jedną kartę, przyczem obrona pomaga atakowi, jednak „Dąb“ broni się skutecznie.

K. S. ZGODA BIELSZOWICE — CZARNI CHROPACZÓW 4:2 (1:0)

KS. BRZEZINY ŚL. — IKS. TARNOWSKIE GÓRY 3:2 (2:1)

KS. „27“ ORZEGÓW — KS. HALLER KOCHŁOWICE 10:1 (5:1)

KS. „20“ NIKISZOWIEC — KS. POGOŃ KATOWICE KOMB. 4:0 (2:0)

URZĘDNICY SKARBOFERM — URZĘDNICY URZĘDU GM. ŚWIĘTOCHŁOWICE 11:2 4:2

POLICYJNY KS. KATOWICE — KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA 4:2 (4:1)

Zasłużone zwycięstwo Policyjnego, który w drugiej połowie grał nawet w 10. wskutek kontuzji gracza Grzondziela. Bramki zdobył cały atak. U gości wyróżniła się obrona i bramkarz.

ISKRA SIEMIANOWICE — ŚLĄSK SIEMIANOWICE 6:0 (3:0)

POCZT. PW. KATOWICE — TRZEBINIA 6:1 (3:0)

KS. „06“ MYSŁOWICE — KS. „09“ MYSŁOWICE 2:3 (1:2)

„06“ mimo braku boiska była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, a wynik remisowy byłby najlepszym odzwierciedleniem sił. Bramki dla „06“ zdobyli Koch i Walczak, dla zwycięzców wszystkie 3 Hońkis.

KS. WAWEL N. WIEŚ — SLAVIA RUDA 3:2 (0:1)

KS. Dąbrówka Wielka — KS. Chorzów 2:4 (1:3).

Gra przez cały czas pod lekką przewagą Chorzowa, dla którego bramki zdobyli **Wolny 2, Ślenzog i Langer po 1.** Dla miejscowych **Sieja i Szczepański po 1.**

KS. Silesia Paruszowiec — KS. Concordia KNURÓW 2:4 (1:2).

Knurowianie, jak przystało na mistrza, zwyciężyli na boisku w Paruszowcu bez większego trudu i gdyby nie sędzia **p. Paprotny,** który był stronniczy na korzyść miejscowych, przewaga gości uwydatniłaby się jeszcze wyraźniej. U Knurowa bardzo dobrze grał atak oraz tyły, nie dopuszczając anemiczny atak miejscowych prawie wcale do strzału.

KRESY KRÓL. HUTA — STRZELECKI KS. WIELK. HAJDUKI 2:1 (2:0)

SMP. KRÓL. HUTA — SMP. ORZESZE 3:4 (2:2)

Porażka „Naprzodu“ w Gliwicach

VORWAERTS — NAPRZÓD 3:1 (2:1)

Mistrzowski zespół Naprzodu gościł wczoraj w Gliwicach, gdzie rozegrał mecz z miejscowym Vorwaertsem, przegrywając w stosunku 3:1. Miejscowi byli dobrze usposobieni. U Naprzodu drugą bramkę zawiniła obrona.

Zawody lekkoatletyczne w Szopienicach

Na boisku K. S. Roździeń-Szopienice odbyły się zawody międzyklubowe pomiędzy K. S. 06 Mysłowice — K. S. Roździeń-Szopienice. Wynik meczu 75:61 dla K. S. Roździeń-Szopienice.

Poszczególne wyniki: **100 mtr.:** 1. Latka I KS. R.-Szop. 11,8 sek. 2. Kostka KS. R.-Szop. 11,9 sek. 3. Zalisz KS. 06 Mysłowice 12,2 sek. **400 mtr.:** 1. Żymła I KS. R.-Szop. 57,2 sek. 2. Swoboda KS. R.-Szop. 3. Markiefka KS. 06 Mysłowice. **800 mtr.:** 1. Rojek KS. R,-Szop. 2,09 min. 2. Koczur KS. R.-Szop. 2,11 min. 3. Truszkowski 06 Mysłowice. **3.000 mtr.:** 1. Pluta 06 Mysłowice 10,05 min. 2. Suszka 06 Mysłowice. 3. Sitka I KS. R.-Szop. **4×100 mtr.:** 1. KS. Roździeń-Szopienice (Swoboda, Latka II, Latka I i Kostka) 46,8 sek. 2. 06 Mysłowice 47,6 sek. **Sztafeta olimpijska:** 1. KS. Roździeń-Szopienice 3,42 min. (Rojek, Żymła, Latka I, Kostka). 2. 06 Mysłowice. **Rzut oszczepem:** 1. Langner KS. R.-Szop. 42,47 mtr. 2. Ciepły 06 Mysłowice 39,55 mtr. 3. Igła 06 Mysłowice 36,17 mtr. **Rzut dyskiem:** 1. Stalmach 06 Mysłowice 34,96 mtr. 2. Żymła II KS. R.-Szop. 32,45 mtr. 3. Żymła I KS. R.-Szop. 31,95 mtr. **Rzut kulą:** 1. Ciepły 06 Mysłowice 10,66 mtr. 2. Grudniok KS. R.-Sz. 10,62 mtr. 3. Żymła II KS. R.-Szop. 10,58 mtr. **Rzyt młotem:** 1. Pałka 06 Mysłowice 25,38 mtr. 2. Igła 06 Mysłowice 24,14 mtr. 3. Lagryga KS. R.-Szop. 22,09 mtr. **Skok wzwyż:** 1. Ciepły 06 Mysłowice 1,65,5 mtr. 2. Piotrowski KS. R.-Szop. 1,60,5 mtr. 3. Latka I KS. R.-Szop. 1,60,5 mtr. **Skok wdal:** 1. Kostka KS. R.-Szop. **6.57 mtr.** 2. Grzbiela 06 Mysłowice 6,13 mtr. 3. Zalicz 06 Mysłowice 5,91 mtr. **Skok o tyczce:** 1. Namysło I KS. R.-Sz. 3,20 mtr. 2. Grzbiela 06 Mysłowice 2,65 mtr. 3. Stalmach 06 Mysłowice 2,45 mtr. **Trójskok:** 1. Namysło II KS. R.-Szop. 12,25 mtr. 2. Namysło I KS. R.-Szop. 11,89 mtr. 3. Grzbiela 06 Mysłowice 10,78 mtr.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

BRYNICA — C K. S. 1:4 (1:1)

C. K. S. bez Czapli i Cholewy. Gra początkowo b. nerwowa, przyczem Dyrda już w pierwszych minutach przestrzela z pewnej pozycji. Atak Brynicy gra ostro i z poświęceniem i przez Krzypińskiego młodszego zdobywa prowadzenie. Wyrównuje Bogucki. Do przerwy wynik 1:1. W drugiej połowie piękną bramkę zdobywa Przybyłek młodszy. Wynik podwyższa Bogucki, który wkrótce z karnego ustala wynik dnia na 4:1. Atak CKS. grał anemicznie. Brynica z poświęceniem pod koniec zbyt ostra. Sędzia p. Grajcar z Częstochowy bez pojęcia, nie zna przepisów gry. Rezerwa C. K. S. wygrała 3:0.

ZAGŁĘBIANKA — UNJA 3:5 (1:3)

Wynik był z góry przesądzony, ponieważ Zagłębianka, która była gospodarzem zawodów, zgodziła się grać w Sosnowcu, mając zagwarantowany dochód 600 zł. W dodatku Zagłębianka wystawiła tylko dziesiątkę. Dla Unji bramki zdobyli Gwóźdź 2, Kubzda, Nowak i Słota, dla Zagłębianka Dupak i Sobieraj. Sędzia p. Sławikowski z Krakowa.

POLICYJNY — RUCH 4:4 (2:2)

Gra bez tempa, ponieważ Policyjny nie miał już nic do stracenia. Bramki zdobyli dla Policyjnego Kijański, Bukowski, Luchter i Drożniak. W Policyjnym grał rezerwowy Thiel b. dobrze. Sędziował p. Mandat. Rezerwa Policyjnego wygrała 7:2.

SARMACJA — SOLVAY

Mecz tych drużyn został odłożony na inny termin.

CZARNI — PŁOMIEŃ 3:0

O mistrzostwo kl. B.

KINERETH — MAKABI 1:0

o mistrzostwo B.-kl.

KOSZYKÓWKA

CKS. — SMP. (Piaski 14:4 (5:4)

C. K. S. — Strzelec 20:1. W spotkaniu tem zawodnik Strzelca zwichnął sobie rękę.

SIATKÓWKA

C. K. S. — Strzelec 30:11

ZAGŁĘBIE — HAKOACH 7:2 (1:1)

Mecz tych drużyn nie został skończony, ponieważ Hakoah uważając sędziego p. Bryłę za stronniczego opuścił boisko.

BUDOWA BOISKA W SOSNOWCU

Sosnowiecki Ruch w sąsiedztwie b. targowicy przystąpił do budowy własnego boiska. Prace trwają w całej pełni.

Z boisk Bielska i okolicy

Koszarawa Żywiec — „06“ Katowice 3:1 (2:0). Miejscowi zasłużyli na zwycięstwo. U katowiczan bardzo słabo grał atak. Bramki zdobyli: dla Koszarawy — Stępień 2, Ostrowski 1. Dla Katowic — Fibic 1.

Biała Lipnik mistrzem klasy A. Bielska. Wczoraj odbył się decydujący mecz o mistrzostwo A. klasy Bielska, pomiędzy Białą Lipnik a RKS. Czarni Zabłocie, który zakończył się zwycięstwem 2:0 (1:0) dla Białej. Bramki zdobył Reiter i Nowara.

Leszczyński — BKS. 2:1 (0:1). Zawody o spadek do B. klasy i mimo wygranej spada Leszczyński wobec gorszego stosunku bramek.

W zawodach towarzyskich **Grażyna Dziedzice pokonała Hakoah 2:0 (0:0).**

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ

	gier	bramek	pkt.
1) „Naprzód“	16	65:26	27
2) A. K. S. Król. Huta	19	63:46	24
3) „Dąb“	18	44:21	23
4) „Śląsk“ Świętochł.	15	46:18	22
5) K. S. Chorzów	18	50:50	20
6) „Czarni“ Chropaczów	16	49:57	17
7) K. S. „06“ Katowice	20	52:59	16
8) Koszarawa Żywiec	17	34:55	12
9) „Orzeł“ Wełnowiec	16	33:48	11
10) B. B. S. V. Bielsko	17	40:69	10

Dramatyczny finał piłkarskich mistrzostw świata

Włochy — Czechosłowacja 2:1 (1:1, 0:0)

Na stadjonie rzymskim, w obecności 40 tys. widzów, rozegrany został w niedzielę finałowy mecz o mistrzostwo świata w piłce nożnej, pomiędzy Italją a Czechosłowacją, który zakończył się po niesłychanie dramatycznym przebiegu zwycięstwem reprezentacji Italji, w stosunku 2:1, dopiero po dogrywce.

Zespoły te od początku do końca gry stawiały wszystko na jedną kartę i nie przebierając w środkach, stoczyły ostrą, miejscami nawet, ze strony Włochów, brutualną grę.

Początkowo lepsi okazali się Czesi, których linje kombinacje grały dla oka bardzo ładnie. Włosi dopiero w okresie 20 min. przychodzą do siebie, lecz pod koniec przerwy Czesi znów byli lepsi. Po przerwie Włosi gwałtownie atakują. W konsekwencji czego wynoszą z boiska kierownika napadu Czechów Puca. Ostatni wraca po 20 min. znów na boisko i strzela po pięknej kombinacji z prawego skrzydła pierwszą bramkę. 40 min. po przerwie Włosi wyrównują z strzału Orsiego.

Entuzjazm tłumów nie ustawał prawie do końca gry. Ze względu na wynik remisowy, zarządzono dogrywkę. Już w pierwszych minutach Włosi wykorzystują małe zamieszanie pod bramką Czechów i skośny strzał Shiavego przynosi Włochom zwycięską bramkę.

Mussolini po zawodach wręczył finalistom pamiątkowe żetony.

Imponujący przebieg Wyścigu Kolarskiego „Siedmiu Groszy“

Rurański (Król. Huta) zwycięzcą — Olbrzymie zainteresowanie wyścigiem

Idąc na równi z pięknym rozwojem sportu lekkoatletycznego na Śląsku, którego największem świętem jest doroczny wiosenny bieg na przełaj „Polonji“, redakcja sportowa „Siedmiu Groszy“ zainicjowała wczoraj swoją pierwszą, zakrojoną na szeroką skalę imprezę sportową, — bieg kolarski na dystansie 85 km., który prowadził przez najbardziej zaludnione miasteczka i wioski północnej części Województwa Śląskiego.

Impreza nasza wywołała zrozumiałe zainteresowanie i mimo krótkiego czasu, jaki pozostał do jej przygotowania, spełniła w 100 procentach swoje zadanie i to pod każdym względem. Na trasie wyścigu tysiące widzów śledziło z zapartym oddechem jego przebieg, a tłumy ciekawych nieraz entuzjastycznie witały przejeżdżających kolarzy. Niewątpliwie wyścig nasz spełnił zarówno swoją rolę propagandową, oraz ze względu na różnorodność trasy był doskonałą próbą sił naszych kolarzy.

Kto tylko w śląskim sporcie ma coś do powiedzenia, stanął na nasz apel. Ujawniony został charakterystyczny fakt, że posiadamy dziś na Śląsku pokaźną liczbę zaawansowanych kolarzy niestowarzyszonych. Na tym odcinku będzie można jeszcze wiele zdziałać, wziąwszy sobie za przykład wczorajszy wyścig.

Nie pragniemy bynajmniej przesadzać, lecz, kierując się oświadczeniami tak zawodników, jak i osób odpowiedzialnych za jego przeprowadzenie, stwierdzamy, że I wyścig kolarski „Siedmiu Groszy“ był jednym z najpiękniejszych i najlepiej zorganizowanych.

Wielką zasługę w udaniu się naszej wczorajszej imprezy mają nasze organy bezpieczeństwa. Bez najmniejszej przeszkody w ruchu ulicznym odbywał się wyścig. Wszędzie doskonale funkcjonowały posterunki na trasie.

Niemniej bez zarzutu wywiązała się ze swego trudnego zadania komisja sędziowska, z sędzią głównym red. **Chocznerem** oraz pp. **Nowiaszakiem, Kowolikiem, Trompkem, Słotą i Ziembą na czele.** Wszyscy pracowali ofiarnie i z naszej strony składamy im serdeczne podziękowanie.

O ile idzie o stronę sportową naszego wyścigu, to przyniósł on szereg wielkich niespodzianek. Faworyzowani kolarze warszawscy, jak Kiołbasa i Cyran, mimo telegraficznego zgłoszenia i opłacenia startowego — nie stanęli niestety na starcie. Ulękli się widać pogody, która jednak dopisała. Dlatego też całe zainteresowanie skierowane było na ciekawą walkę, jaką wypowiedziała koalicja czołowych kolarzy śląskich dotychczasowemu mistrzowi Śląska, Ligoniowi. Temu ostatniemu nie dane było tym razem wpisać się na pierwszej karcie historji wyścigu „Siedmiu Groszy“, gdyż wskutek defektu, tylko dzięki niezmordowanej energji, zajął 9 miejsce. Wygrał wyścig zasłużenie Rurański ze Stadjonu król. huckiego, a o zwycięstwo toczył naprawdę dramatyczny bój, bowiem różnica pomiędzy zwycięzcą, a 6-tym kolarzem wynosiła zaledwie pół długości koła na mecie. Tuż za nim przybył młody zawodnik Rosik z Policyjnego K. S., zapowiadający się na wielkiego kolarza. Bardzo poważną rolę odegrali w wyścigu również dwaj kolarze „Garbarni“ krakowskiej, Duda i Jakubiec. Ostatni zajął zaszczytne 3 miejsce. Na 4 miejscu uplasował się nadspodziewanie Dłudzik z Policyjnego K. S. Dłudzik wykazał, że już znajduje się w bardzo dobrej formie; w razie podciągnięcia się jeszcze, będzie niewątpliwie poważnym naszym reprezentantem na wyścigu o mistrzostwo Polski. Najlepszy kolarz Zagłębia Dąbrowskiego Trzankowski z C. K. S. Czeladź, wypadł bardzo dodatnio na tle kolarzy śląskich i zdaje się, że jeszcze wiele usłyszymy o nim, może nawet i w tym sezonie. Rurański wykazał, że był on nietylko najszybszym kolarzem na mecie w Katowicach, ale i na półmetku w Tarnowskich Górach, gdzie wygrał w porywającym finiszu.

Największą niespodzianką wyścigu była doskonała postawa kolarzy niestowarzyszonych. Mieli oni ten plus nad kolarzami licencjonowanymi, że jechali z sercem, a obaj zwycięzcy, Szwarcer i Kostka, należą już dziś do dobrej średniej naszej klasy. Niestowarzyszeni kolarze wyruszyli ze startu o 20 minut wcześniej, a stracili do grupy asów tylko 10 min. Na tak wielkim dystansie różnica ta świadczy najwymowniej, jak dzielnie się oni spisali.

Rewelacyjny start 63-letniego kolarza **D r z y m a ł y** z Katowic nie powinien również przejść bez echa. Nie przeląkł się p. Drzymała tak wielkiego trudu, jakiego wymaga pokonanie 85 km., nawet w czasie 3 godz. Przejechał on całą trasę i wyścig; skończył w bardzo dobrej kondycji. Całość naszej imprezy wypadła b. dobrze. Nie było żadnych niedociągnięć, tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym. Zbiórka wszystkich kolarzy oraz komisji sportowej odbyła się wczesnym rankiem w gmachu wydawnictwa „Polonji“. Efektowne i barwne koszulki kolarzy wywołały podniecony nastrój w grupach „kibiców“, którzy gdzie tylko mogą podpatrują ostatnie przygotowania do wyścigu. Punktualnie o godz. 8 kolarze przejechali w zwartym szyku rynek katowicki, udając się na start na szosę do Giszowca. Na honorowego startera uproszono p. red. Smotryckiego. Naprzód wyruszają ze startu kolarze niestowarzyszeni, 20 minut później zaś stowarzyszeni, wśród których znajdują się faworyci wyścigu. Pierwsza grupa odrazu po starcie bierze zabójcze tempo i mimo licznych, a trudnych do pokonania zakrętów, tempo bynajmniej nie spada. W „czołówce“ znajduje się aż pod Tarnowskie Góry około 18 kolarzy, a dopiero duże wzniesienia koło Radzionkowa, rozbijają „czołówkę“ na kilka grup. W drodze powrotnej do Brzezin pierwszy wpada Szwarcer, a tuż za nim Kostka. „Czołówka“ stowarzyszonych, która mogła już nadrobić stracony teren, pozostała o wiele jeszcze w tyle, gdyż tempo jej nie było tak szybkie, jak u niestowarzyszonych. W grupie II stoczyła się **niesłychanie zacięta walka.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wydostaje się z niebezpiecznego „karambularzu“ **Rurański, a Ligoń,** wskutek nawalenia „kichy“ **traci drogocenny czas.** Był to odpowiedni moment do generalnej ucieczki czołówki, która licząc 6 kolarzy, mija Król. Hutę, gdzie oczekiwały ją tłumy zwolenników Rurańskiego.

Czołówka grupy niestowarzyszonych znajdowała się już pod Katowicami i w ostrem tempie zbliżała się do mety. Zmalała ona przed Król. Hutą tylko do 2 kolarzy (przyszłych zwycięzców), a reszta, koło 7 kolarzy, pozostała o 500 mtr. w tyle.

W wylotu ulicy Zamkowej tłumy zaległy chodniki po obu stronach ulicy i wśród olbrzymiego napięcia oczekiwały na pierwsze wieści z trasy. Pech Ligonia przyjęto z żalem, natomiast cieszono się, że w grupie czołowej znajduje się aż 6 kolarzy. Pierwsza wpada na metę czołówka kolarzy niestowarzyszonych, witana serdecznie przez setki widzów. Dopiero w 10 minut później u wylotu ulicy Mickiewicza ukazuje się czołówka „asów“. Do ostatnich centymetrów przed metą toczy się zacięty bój. Jeden radosny okrzyk tłumu i w lot rozniosła się wieść, że wyścig wygrał **Rurański.**

Chwilę później Rurański idzie w kierunku mety, gdzie z rąk red. Smotryckiego otrzymuje wspaniały bukiet kwiatów. W niespełna pół godziny nadjeżdża już samochód, wiozący „maruderów“. Dzięki uprzejmości prezydenta miasta Katowic **dr. Kocura,** wszyscy kolarze udali się do łaźni miejskiej, gdzie czekała na nich zasłużona kąpiel.

Rozdaniem nagród, przemówieniem ze strony komisji sędziowskiej — p. red. Chocznera, w imieniu redakcji „Siedmiu Groszy“ — p. red. St. Tabaczyńskiego, prezesa Śl. Zw. Tow. Kolarskich p. Skiby i red. Karasia, który podziękował w imieniu redakcji sportowej zawodnikom i komisji sędziowskiej za poniesione trudy około urządzenia udanego wyścigu, zakończono w miłym nastroju ogólną część imprezy.

Komisja sędziowska przyznała następujące nagrody: **Zwycięzcą biegu został Rurański** (Stadjon Król. Huta) w czasie 2:31,18 minut. Nagroda przechodnia redakcji „Siedmiu Groszy“, nagroda Marszałka Sejmu Śląskiego, p. mec. Konstantego Wolnego, rower wyścigowy, ofiarowany dla najlepszego Ślązaka, 2) **Rosik** (Policyjny KS. Katowice). Nagroda Automobil - Klubu — aparat fotograficzny, 3) **Jakubiec** („Garbarnia“ Kraków) nagroda firmy „Centrosport“ **marmurowy garnitur na biurko,** 4) **Dłudzik** (Policyjny KS.) nagroda firmy „Ebeco“ w Katowicach — **gramofon.** 5) **Trzankowski** (CKS. Czeladź) nagroda honorowa konsula królewstwa węgierskiego, p. Beszczyńskiego — efektowna płyta marmurowa z winjetką kolarza, 6) **Saternus** (Rekord Janów) nagroda dyr. p. L. Staniewskiej — artystyczna statua z bronzu na podstawce marmurowej. Wszyscy 6-ciu mieli identyczny czas z zwycięzcą. 7) **Duda** (Kraków) nagroda firmy „Atlanta“ w Knurowie — **rama rowerowa,** 8) **Maj** (Nowy Byton), 9) **Ligoń** (Katowice), 10) **Kloc** (Policyjny KS. Katowice) nagrody firmy „Kappelner i Brat“ w Katowicach.

Wyścig dla niestowarzyszonych na tej samej trasie wygrał Szwarcer z Chwałowic w czasie 2:41,30 min. Otrzymał on nagrodę honorowa prezydenta m. Katowic p. **dr. Kocura,** 2) **Kostka** (Katowice) nagroda honorowa red. **Chocznera** wiatrówka kolarska. Czas 2:41,32 min., 3) **Widerka** (Żory) 2:42,35 min., 4) **Godawa** (Kochłowice) 2:42.36. 5) **Kotyrka** (Mała Dąbrówka), 6) **Król** (Mała Dąbrówka), 7) **Olszówka** (Czerwionka), 8) **Gryguła** (Siemianowice), 9) **Danek** (Wełnowiec), 10) **Pampuch** (Mała Dąbrówka), 11) **Kortz** (Siemianowice), 12) **Woźniak** (Niwka), 13) **Gacek** (Janów), 14) **Pilot** (Ligota), 15) **Skistygac** (Jaśkowice), 16) **Migdoł** (Janów), 17) **Staniczek** (Katowice III), 18) **Drzymała** (Katowice III). Ostatni liczył 63 lata.

Piękne zwycięstwo polskich tenisistów nad Niemcami

Polski Śląsk — Śląsk Opolski 9:4

Na kortach tenisowych Pogoni katowickiej rozpoczęły się w ub. sobotę dwudniowe walki naszych tenisistów z najlepszą reprezentacją tenisistów Śląska Opolskiego. Polacy prowadzili już w pierwszym dniu 3:1. W niedzielę, mimo trzykrotnego przerywania zawodów, Polacy nie tylko potrafili zwyciężyć, ale wynik poprzedni jeszcze znacznie podwyższyć, zwyciężając w końcu w zaszczytnym stosunku 9:4.

Organizacja zawodów, która leżała w rękach Pogoni, w osobach pp. pułk. **Piaseckiego,** dyr. **Zawadzkiego,** inż. **Zachaczewskiego i Klisiaka,** była bez zarzutu. Publiczności w obu dniach dość dużo.

Wyniki poszczególnych gier są następujące: **Pojedyncze panów** (Niemcy na pierwszem miejscu): **Eichner — Bratek 2:6, 6:4, 6:2.** Bratek przegrał do najlepszego zawodnika gości, przyczem spotkanie to było trzykrotnie przerywane z powodu ulewy. **Szmidt — Grzesiok 6:2, 3:6, 6:2. Wieczorek — Becker 2:6, 2:6. Schmura — Steiner 3:6, 3:6. Ronge — Stadler 6:3, 7:5. Bartonek — Foerster 3:6, 0:6.** Gra podwójna panów: **Eichner, Neumann — Bratek, Foerster 2:6, 3:6. Szmidt, Bartonek — Becker, Grzesik 2:6, 3:6. Wieczorek, Ronge — Steiner, Stadler 6:2, 3:6, 2:6.** Pojedyncze pań: **Pająkówna — Volkmerówna 1:6, 2:6. Mueller — Gajdzianka 4:6, 7:5, 5:7.** Mieszane: **Mueller, Eichner — Volkmerówna, Bratek 3:6, 3:6. Pająk, Szmidt — Gajdzianka, Becker 6:4, 6:2.**

Święto Wychowania Fizycznego młodzieży

szkół średnich Woj. Śl. w Katowicach

W święcie sportowem i zawodach, obejmujących gry sportowe, pokazy i trójbój lekkoatletyczny, wzięły udział wszystkie Zakłady Średnie Województwa Śl. Uroczystość rozpoczęto defiladą, po której nastąpiło podniesienie sztandaru, przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez reprezentacyjną orkiestrę Policji Wojew. Śl. — Defiladę przyjmowali: **wizytator Sołtys** w imieniu naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego, kuratora dra T. Kupczyńskiego, **wiceprezydent** miasta Stanisław Skudlarz oraz pp. wizytatorzy: Pszczółka, Musioł, dyr. Wojciechowska, dyr. Zbrojowa, dyr. dr. Francic, dyr. dr. Steuer i insp. P. W. mjr. Hild.

Zawody odbywały się pod kierownictwem **Instr. Okr. Szkół Kisielińskiego** i pp. prof. **Gurcwy, Dąbrowskiego i Nieszyna,** oraz profesorów wychowania fizycznego szkół średnich.

Wyniki zawodów: Trójbój męski: 1) Państwowe Gimn. Pszczyna punkt. 1373, 2) Śląskie Techn. Zakł. Naukowe Katowice punkt. 1359. 3) Gimn. Klasyczne Król. Huta pkt. 1347. **Trójbój dziewcząt:** 1) **Państw. Sem. Nowa Wieś** pkt. 1216,20, 2) Szkoła Zawodowa Tow. Polek Katowice pkt. 1206,55, 3) Semin. Cieszyn. **Gry chłopców:** koszykówka — 1) **Gimn. Klas. Król. Huta,** 2) Śl. Techn. Zakł. Nauk. Katowice, 3) Gimn. Tarnowskie Góry. **Siatkówka** — 1) **Śl. Techn. Z. N. Katowice,** 2) Seminarjum Tarnowskie Góry, 3) Gimn. Klas. Król. Huta. **Gry dziewcząt** — jordanka: 1) **Gimn. Siemianowice,** 2) Gimn. Mysłowice, 3) Gimn. Tarnowskie Góry. **Siatkówka** — 1) **Gimn. Tarnowskie Góry,** 2) Gimn. Mysłowice, 3) Gimn. Pszczyna.

Oprócz zawodów odbywały się pokazy lekcji gimnastyki masowej, hufców P. W., szybowcowe i harcerskie, które wywarły niezwykle dodatnie wrażenie.

Policyjny K. S. Katowice bije K. S. „Slavia“ Ruda 10 : 6

9 czerwca br. odbyły się zawody bokserskie pomiędzy drużynami Policyjnego K. S. Katowice i K. S. „Slavia“ Ruda w Bogucicach w sali p. Kozy. Wynik walk przedstawiał się następująco:

I. przedwalka: waga papierowa: Różański — Kajzerek, oboje P. K. S. — walka nierozstrzygnięta. II. przedwalka: waga lekka: Nebel — Leszczyna z P. K. S. — wygrywa Nebel na punkty.

Waga musza: Pawlica P. K. S. — Suś K. S. Slavia, wygrywa walkowerem Pawlica, zaś w spotkaniu towarzyskiem wygrywa Pawlica na punkty. **Waga kogucia:** Nowakowski — Paterok, wygrywa Nowakowski P. K. S. przez techniczne k. o. **Waga piórkowa:** Cichy — Białas, walka nierozstrzygnięta. **Waga lekka:** Matuszczyk — Adamiec, wygrywa na punkty Matuszczyk P. K. S. **Waga półśrednia:** Gburski — Flaszyński, wygrywa na punkty Flaszyński K. S. Slavia. **Waga średnia:** Makosz — Skalec, Makosz Pol. K. S. nokautuje w pierwszem starciu Skalca z K. S. Slavia. W czasie wyliczania Skalca przez sędziego ringowego, ten zbiegł z ringu, poczem kierownik drużyny p. Staroszczyk **złożył protest za rzekome nieprzepisowe uderzynie Skalca przez Makosza w szyję.** Obecny na miejscu lekarz p. dr. Kalinowski stwierdził, że uderzenie nie było „foul“, lecz w szyję, wobec czego **został Makosz niesłusznie zdyskwalifikowany. Waga półciężka:** Urgacz — Cebula, wygrywa na punkty Urgacz P. K. S. i Wrazidło — Jasiulek I, walka nierozstrzygnięta.

W ringu sędziował p. Karaś. Publiczności około 250 osób. Na marginesie powyższego spotkania należy napiętnować niesportowe zachowanie się członka K. S. Slavji p. St., który dzięki tylko energicznej postawie kierownictwa Policyjnego K. S. nie doprowadził do przerwania zawodów.

Z życia szermierzy Kolejowego P. W. Śląska

W dniu 6 bm. odbyło się uroczyste zebranie I. Sekcji Szermierczej KPW. Śląsk na dworcu osobowym w Katowicach. Zebraniu przewodniczył **p. Dzierżawski,** który też w czasie zebrania wręczył **pp. Zombkowi, Rombalskiemu, Szubie i Kamińskiemu** z racji pierwszego występu na planszy, pamiątkowe żetony.

Z ważniejszych uchwał, powziętych na zebraniu przytoczyć należy powziętą uchwałę przystąpienia do Polskiego Związku Szermierczego, oraz kontynuowanie treningów przez całe lato na wolnem powietrzu.

Z działalności Śląskiego Związku Kolarskiego

Po wczorajszym wyścigu „Siedmiu Groszy“, już następnej niedzieli, dnia 17 b. m. odbędzie się wyścig 100 km. w Nowym Bytomiu, — sędzia p. Nowiaszak. W dniu 24 bm., w myśl polecenia PZTK. w Warszawie, odbędzie się mistrzostwo Województwa Śląskiego. Start i meta w Świętochłowicach. Trasa urozmaicona prowadzić będzie przez Zgodę — Kochłowice — Panewniki — Mikołów — Pszczyna — Goczałkowice — Dziedzice i z powrotem.

Mistrzostwo Polski na szosie odbędzie się 15 lipca br. na trasie 150 km. ze startem i metą w Katowicach. Ze względu na to, iż wyścig ten będzie ostatnim kryterjum przed desygnowaniem elity szosowców na wyścig Berlin — Warszawa, przeto Zarząd Śl. Zw. Kol. wybrał trasę, która w przybliżeniu odpowiada trasie 1-go etapu Berlin — Poznań, na którym to odcinku najlepszym z całej trasy zamierzają Niemcy zarobić jaknajwięcej czasu. Trasa mistrzostwa Polski jest oryginalnie pomyślana i technicznie dość ciężka do organizowania. Prowadzi bowiem przez Mikołów — Gardawice na prostej 25 km, skąd na rozwidleniu szosy następują na gładkim asfalcie 2 okrążenia po 50 km. i z powrotem prosta 25 klm. do Katowic.

Wpisy dla niestowarzyszonych o nagrody przyjmuje „Centrosport“.

Na zebraniu Śl. O. Z. K. dokooptowano do zarządu p. Eberta z AKS. Świętochłowice oraz przyjęto następujących nowych członków: Kolej. PW. Katowice, Sekcję Cyklistów „Slavia“ Ruda, oraz „Naprzód“ Mysłowice.

Wniesionej przez p. Chocznera rezygnacji z mandatu członka zarządu, zebrani jednogłośnie postanowili nie przyjąć. Postanowiono jak najrychlej uruchomić kursa sędziowskie, które prowadzić będą dyplomowani sędziowie. Nadzwyczajne walne zebranie związku kolarskiego odbędzie się w dniu 22 lipca br.

Losowanie do mistrzostw Polski w tenisie

W polskim Związku lawn-tenisowym odbyło się losowanie do tenisowych mistrzostw polskich (krajowych), które odbędą się w Poznaniu od 12—17 bm. W grze pojedyńczej panów rozstawiono ośmiu zawodników w następującej kolejności: Tłoczyński, Popławski, Spychała, J. Stolarow, Witman, Bratek, Warmiński, Hebda. W rozgrywkach nie bierze zatem udziału Maks Stolarow. W grze pojedyńczej pań w półfinałach spotkają się przypuszczalnie: Dubieńska—Volkmerówna oraz Lilpopówna—Jędrzejowska. W grze podwójnej panów rozstawiono cztery pary: Hebda i Witman, Tarłowski i Bratek, Popławski i Spychała, Tłoczyński i J. Stolarow. W grze mieszanej rozstawiono pary: Volkmerówna i Hebda, Dubieńska i Tarłowski, Kramerówna i J. Stolarow, oraz Rudowska i Tłoczyński. Jędrzejowska grać będzie w grze mieszanej z Szyszką. Para ta wypada na parę Rudowska—Tłoczyński. Gry podwójnej pań oraz junjorów nie będzie wskutek nielicznych zgłoszeń.

Sport w Czechosłowacji

POLONIA BUDUJE TRYBUNY KRYTE.

Jak się dowiadujemy, zarząd P. K. S. Polonji uchwalił rozpocząć w jaknajkrótszym czasie budowę trybun krytych. Wtym celu powołano do życia specjalny komitet pod kierownictwem p. nauczyciela Rusnolka. Budowa trybun będzie wymagała nakładu finansowego w wysokości około 40.000 Kcz. Ponieważ klub nie dysponuje tak wysokim kapitałem, zwróci się do całego społeczeństwo z prośbą o pomoc. Zarząd liczy się z tem, że członkowie czynnie pomogą przy budowie i że szerokie rzesze ludności poprą usiłowania komitetu.

POLONIA BIERZE UDZIAŁ W MISTRZOSTWACH POLSKI.

„Moravska Orlice“ w wiadomościach sportowych podaje, że Polonia karwińska otrzymała zaproszenie do Polski, gdzie ma wziąć udział w mistrzostwach Ligi polskiej. Dziwić się musimy, że sportowiec może wypisywać takie nonsensy. Każdy, choćby troszkę orjentujący się w sprawach sportowych, wie, że udział w mistrzostwach obcego państwa jest niemożliwy. Prawdopodobnie ktoś z jej korespondentów dowiedział się o olimpjadzie Polaków z zagranicy i imprezę tę pomieszał z mistrzostwami Polski.

PZPN. unieważnił jesienne mistrzostwa Zagłębia

Zarząd podokręgu podał się do dymisji. - Wrzenie wśród klubów

Podawana przez prasę, informowaną z pewnego źródła, wiadomość o unieważnieniu jesiennej rundy mistrzostw kl. A Zagłębia, została potwierdzona. W ub. środę zarząd Podokręgu w Zagłębiu otrzymał list P. Z. P. N., zawiadamiający o unieważnieniu. W liście tym P. Z. P. N. pisze, że chociaż jesienne mistrzostwa zostały zatwierdzone przez Podokręg i walne zebranie, to jednak Okręg uchwałę tę unieważnił, a Podokręg nie złożył żadnego protestu. List w tej części, uzasadniający niesłychaną uchwałę P. Z. P. N., jest nieścisły, ponieważ Okręg nie zawiadomił oficjalnie Podokręgu o unieważnieniu mistrzostw, a jedynie sondował opinję władz piłkarskich Zagłębia. Jeżeli P. Z. P. N. oparł się na tem, został umyślnie wprowadzony w błąd, wystawiając sobie b. niepochlebne świadectwo.

Cały zarząd Podokręgu, oburzony niesłychanem zarządzeniem najwyższej magistratury piłkarskiej, podał się do dymisji. Zarządzenie P. Z. P. N. uważa bowiem za policzek, wymierzony piłkarstwu Zagłębia. **Dymisji swej nie zgłosił p. Bitnerowski, przedstawiciel** „Unji“. Termin nadzwyczajnego walnego zebrania wyznaczony został na 1 lipca br. w Będzinie. Wiadomość o unieważnieniu mistrzostw wywołała **olbrzymie poruszenie wśród klubów,** które zgodnie potępiają decyzję władz warszawskich, która wywołała nowy rozłam w piłkarstwie Zagłębia. Przedstawiciele klubów oświadczają, że żaden z ich przedstawicieli nie przyjmie udziału w przyszłym zarządzie Podokręgu, nie mogąc pogodzić się z możliwością deptania uchwał przez P. Z. P. N. Dymsijonowany zarząd Podokręgu powziął uchwałę, nieogłaszania wogóle mistrza Zagłębia.

Uchwała P. Z. P. N., spowodowana wpływami pewnych zainteresowanych czynników, które przypuszczalnie **użyły przytem zbyt przekonywujących argumentów,** wśród wybitnych działaczy sportowych Zagłębia, znanych ze swej bezinteresownej działalności i pracy sportowej, wywołała takie olbrzymie poruszenie, że kilku z nich zapowiada zupełne wycofanie się z czynnego życia sportowego. Jutro zamieścimy w tej sprawie kilka cennych uwag.



Pierwsze próby przesyłki listów rakietą pocztową z Anglji do Francji. — Na rycinie rakieta pocztowa w chwili wystrzału przez jej wynalazcę Zuckera.

Hebda ukarany

Do Wimbledonu wyjeżdżają tylko Jędrzejowska i Tłoczyński

W pierwszych dniach lipca rozpoczyna się w Wimbledon wielki międzynarodowy turniej tenisowy, zwany słusznie nieoficjalnemi mistrzostwami świata. W turnieju tym z ramienia Polski wezmą udział Jędrzejowska i Tłoczyński, natomiast ostatnie porażki Hebdy i zachowanie się jego w Paryżu, wywołało reakcję w Polskim Zw. Tenisowym, który postanowił nie wysyłać go do Wimbledonu, gdyż Hebda nie uczy się nic zagranicą, a wszelką okazję do nauki odrzuca. Może ta kara nareszcie podziała na kapryśnego Hebdę i przypomni mu o obowiązkach, ciążących na nim z chwilą, gdy występuje jako reprezentant Polski.

Również zaniechano wysłania Wittmana, który, chociaż zdobył mistrzostwo Estonji, bijąc Lasna, też nie miałby co robić w Wimbledonie i przegrałby w pierwszej rundzie z każdym Anglikiem, dopuszczonym do turnieju.

Drobne wiadomości sportowe

— Nareszcie zwycięstwo odnieśli piłkarze polscy w Czerniowcach po dłuższym okresie porażek. Reprezentacja Stanisławowa pokonała zespół miasta Czerniowiec 4:3.

— Lekkoatleci AZS'u zdobyli definitywnie mistrzostwo drużynowe stolicy, wygrywając wszystkie spotkania w wysokim stosunku. Walka o drugie miejsce rozegra się między Warszawianką i Legją.

— Wittmann zarówno w mistrzostwach Tallina, jak i Estonji doszedł do finału, bijąc w półfinałach Szweda Linquista 6:2, 6:2 i Estończyka Borka 6:1, 6:0.

— Reperzentacja polskiej emigracji we Francji przegrała z Daring 2:5 (1:3).

Sport w Piotrkowie

OBÓZ LETNI POLSKIEJ YMCA NAD PILICĄ POD PIOTRKOWEM.

Jedną z bardzo pociągających stron programu Polskiej YMCA jest prowadzenie obozów letnich dla młodzieży szkolnej w wieku od 10—17 lat.

W krajach, gdzie YMCA istnieje, obóz letni jest działem pracy wielkiej wagi, przyczyniając się do rozwinięcia w chłopcach fizycznej siły i charakteru.

Obóz Ogniska Łódzkiego Polskiej YMCA, mając zaledwie 8 lat istnienia, poszczycić się może wzorową organizacją, dzięki której frekwencja chłopców wzrasta z roku na rok. W roku bieżącym Ognisko Łódzkie zakupiło nowy 35-morgowy teren, znajdujący się 4 i pół kilometra o Sulejowa, zdala od osiedli ludzkich. Jest on pokryty lasem sosnowym, przylega na przestrzeni 1 klm. bezpośrednio do Pilicy. Jest to wymarzone miejsce na wakacje dla chłopców. Racjonalnie opracowany porządek dzienny obozu, troskliwa wykwalifikowana opieka kierownictwa obozu, jak również stały dozór lekarza, dają gwarancję, że uczestnicy obozu wyniosą jaknajwiększe korzyści dla ducha, umysłu i ciała. Celem umożliwienia pobytu w obozie jaknajszerszemu ogółowi chłopców, opłaty zostały znacznie obniżone. (bp)



Do Derby w Epsom, rozgrywanego rok rocznie od roku 1710, stanęło w ubiegłą środę na starcie 19 koni. Pierwszą nagrodę zdobył „Windsor Lad“ pod dżokejem C. Smirke (na rycinie po prawej) ze stajni maharadży z Rajpur.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wyszedł na spacerek
i na pieńku sobie siadł; —
gdyby wiedział co go spotka,
napewnoby bardzo zbladł.

Wtem, ni z tego ni z owego,
wpadł do lasu pszczółek rój.
Czemu boisz się tak Froncku?
Czemu drżysz kochanku mój?...

Rój na drzewie się uczepił,
przybierając kuli kształt; —
wolno cichnie pszczół bzykanie,
mija hałas, mija gwałt.

Wtem do głowy Froncka strzela
myśl wspaniała, myśl jak cud:
widzi słoik w swem marzeniu,
a w słoiku — słodki miód...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi	zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.